

CHŁOPSKI SZTANDAR

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO



Rok III

Warszawa

26 października 1947 r.

Nr 43

Z. ZAŁĘSKI

Na nowy chleb

Zbiory tegoroczne są zakończone. Już tylko zrzadka można zobaczyć na polach resztki wyrwanych lub obrzniętych buraków i wyjątkowo gdzieś na folwarkach opóźnione kopanie ziemniaków. Należy stwierdzić, że zbiory roku bieżącego upływały w warunkach wyjątkowo pomyślnych. Aczkolwiek urodzaje nie nazbyt dopisały, ale i sianokosy, i żniwa, i kopanie były pogodne. I możnaby cieszyć się z zaoszczędzenia wielu wysiłków związanych zwykle z niepogodą, gdyby... gdyby nie jej nadmiar. Niestety, gdyby nie nadmiar pogody — susza, gdyby nie troska o nowe zbiory, o nowy chleb.

I znowu ktoś może powiedzieć, że to tylko przyzwyczajenie, bo rolnik zawsze narzeka. Ale, niestety, w rolnictwie jeszcze przed zakończeniem jednych zbiorów przygotowuje się nowe zbiory i praca jedna za drugą goni, jedna z drugą w czasie przeplata się. Co dobre dla zbiorów, nie jest równie dobre dla zasiewów.

Z powodu braku deszczów mało zasiano po żniwach poplonów, zasiane zaś źle weszły i źle rosły. Niewiele będzie można przysiorać i nie dość zasilone obornikiem gleby nie otrzymają na tej drodze niezbędnej próchnicy. Wyjalowienie gleby pogłębia się dalej i ogólne polepszenie urodzajów opóźnia się. Jest to ważne dla rozwoju rolnictwa, ale jeszcze nie najważniejsze.

W perspektywie najbliższego roku stokroć ważniejszą jest rzeczą, że wskutek suszy źle weszły oziminy. Jest to zjawisko powszechne — na całym obszarze Polski, ale w niektórych okolicach i na niektórych polach stan oziminy jest wręcz katastrofalny.

Gdzie zaraz po deszczach w początku września posiano żyto w ziemię uprzednio zoraną i przeżyconą wilgocią tam pola zielnią się ładnie, tam tylko boją się niezmiarki. Gdzie po deszczach dopiero kończą orki, a tak z powodu braku siły pociągowej działa się przeważnie, tam ziemia nadmiernie wyschła. Kto jeszcze zasiał siewnikiem, temu zboże weszło i chociaż słabo rośnie, ale jest go pełna ziemia i deszczu doczeka się, by na zimę okrzepnąć. Ale ręczne siewy ogólnie źle weszły, a na gruntach słabych lub późno zoranych razówkach — bardzo źle. Uderza to szczególnie na słabych gruntach Ziemi Odzyskanych, gdzie brak koni nie pozwalał na wcześniejsze i lepsze przygotowanie ziemi pod zasiew.

W podobnych warunkach znalazł się ci, co nie posiadają włas-

nych koni i orzą lub sieją wtedy, gdy konia do roboty dostaną. Wiadomo, biednemu wiatr zawsze w oczy, a brak konia, licha ziemia i ręczny siew to nie są przywileje zamożności.

Krótkie przelotne deszcze z ostatnich dni września spowodowały, że niektóre ziarna — od dawna leżące w suchej ziemi — weszły z kilku lub kilkunastodniowym opóźnieniem i ruń na wielu polach jest wybitnie nierówna, ale wiele ziarna już spróchniało i nie wszędzie i gęstości oziminy nie poprawi. Wiele pól przygotowanych do siewu czeka jeszcze deszczu, ale właściwie jest już po siewach oziminy, a są to u nas główne zboża chlebowe.

Jest źle i niektóre pola już teraz nadają się tylko do zaozrania lub ponownego siewu. Deszcz i dłuższy okres ciepła mogą jeszcze wiele poprawić przez rozkrzewienie się młodych roślin żyta i pszenicy, ale jest to już tylko sprawa „przyrody”, bo teraz już nie pora na zasilanie nawozami sprzyjające krzewieniu się. Natomiast teraz już pora myśleć o potrzebach i czynić odpowiednie przygotowania na wiosnę.

Przygotowania te winny zmierzać przede wszystkim w kierunku wczesnego zaopatrzenia rolnictwa w duże ilości nawozów azotowych dla zasilenia rzadkich oziminy, a tu i ówdzie przygotowania odpowiednich nasion jarych do ponownego siewu.

Szczególnie wielki wysiłek należy skupić na zwiększeniu arealu jarej pszenicy po tegorocznych okopowych. Wielką staranność należy włożyć w dobry i zwiększony zasiew zbóż jarych wogóle (i pastewnych) dla oszczędzenia zbóż chlebowych przed skarmianiem w roku przyszłym. Sądzę poza tym, że celowe byłoby wczesne podjęcie starań o zdobycie żyta jarego dla wiosennych zasiewów na gruntach słabych, gdzie pszenicy siał nie można.

Sprawa zwiększenia siły pociągowej jest aktualna niezmiernie i skoro nie można rozwiązać jej ani na drodze znacznego zwiększenia liczby traktorów, ani rychłego zwiększenia liczby koni należy podjąć w całej rozciągłości wysiłki w tym kierunku krow i sprowadzenie znacznej liczby uprzęży.

Na zakończenie należy podkreślić, że po tegorocznych doświadczeniach zimowych i letnich w ogólnej polityce gospodarczej wydatniej należy nastawić się na konieczność ryczałego osiągnięcia samowystarczalności żywnościowej nawet przy nie sprzyja-

INŻ. K. KARPINSKI

Planowanie wsi w Polsce

Planowanie wsi w Polsce jako działalność władz państwowych na ziemiach polskich ma swoją długą historię. Historia gospodarstwa polski, a zwłaszcza historia wsi, podaje nam wiele przykładów różnego rodzaju inicjatyw i poczynań oficjalnych, mających na celu zmianę struktury wsi według pewnych, niezawsze korzystnych dla samej wsi i jej ludności, koncepcyj. Dzisiejszy stan wsi jest po większej części wynikiem tych poczynań w ubiegłych stuleciach. Wiś dzisiejsza to nie rezultat jakiegoś automatycznego koniecznego rozwoju, ale ukształtowana wola ludzka rzeczywistość.

Nigdy jednak przed tym akcją ta nie obejmowała tak szerokiego zakresu zagadnień, jak dzisiaj, kiedy po ostatnim kataklizmie dziejowym weszliśmy tak zdecydowanie na drogę oficjalnej gospodarki planowej. Dotychczasowe zabiegi nad wsią, bez względu na ich jawny bądź ukryty cel, miały charakter przeważnie zabiegów gospodarstwa agrarnych. Wsią zajmował się głównie, resort rolnictwa. Pozostałością tej tradycji jest, że niektórzy zbyt przywiązani do tradycyjnych form administrowania państwem, nie mogą się pogodzić żadną miarą z tym, iż obecnie wsią zajmuje się wiele innych równorzędnych czynników państwowych i skłonni są błędnie widzieć całe zbawienie wsi w tym właśnie jednym resorcie i w jego działalności.

Tymczasem na wieś dzisiaj patrzy się nie tak, jak do niedawna jeszcze, nie traktuje się wsi głównie jako bazę zaopatrzenia w tanią siłę roboczą, zapotrzebowaną przez wielkie majątki ziemskie, a w mniejszym stopniu jako producenta płodów rolnych. Dziś właśnie patrzy się na wieś głównie jako producenta głównego artykułów żywnościowych i surowców organicznych dla szeregu przemysłów. I nie tylko jako na producenta, ale widzi się dziś we wsi

jącej warunkach atmosferycznych.

Bo rolnictwo to nie hala fabryczna — i w zimie i w lecie wiele zależy od pogody. Łatwiej będzie wtedy i z aktywizacją eksportu rolniczego bez istotnego uszczerbku dla spożycia krajowego. Cokolwiek chcemy wywozić wszystko ma swoją podstawę w produkcji roślinnej i ona musi być najprzód zwiększona. Doświadczenia letnie ze świniami przypominały to w sposób przykry, ale wyrazisty.

główną bazę siły biologicznej Narodu, niewyzyskane źródło kultury narodowej itp. Stąd wiele władz naczelnych i organów publicznych interesuje się wsią i działa na wsi, w równej mierze, jeśli nie w większej, kształtując oblicze wsi polskiej, jak resort rolnictwa. Przebudowa za tym wsensie najogólniejszym wsi polskiej, w sensie ustrojowym, wyznaczającym jej właściwą rolę i funkcję w całości kształcie życia narodowego, nie leży ani w kompetencji, ani też w możliwości Ministerstwa Rolnictwa.

Wspomniane zjawisko rozszerzenia się zainteresowań wsią wśród państwowych władz naczelnych jest niewątpliwie korzystne dla wsi, ale kryje się w tym jedno bardzo poważne niebezpieczeństwo. Życie wsi przed stawia daleko większą całość organiczną, niż życie miasta. Istnienie wielu ośrodków dyspozycyjnych w sprawach wiejskich stwarza możliwość nieskoordynowanych akcji różnych czynników, w wyniku których wieś z jednej strony może się stać przedmiotem jednostronnych decyzji, nie uwzględniających ani pożądanego w określonej chwili i miejscu hierarchii celów, ani też interesu ogólnego gospodarki narodowej, — a z drugiej strony w konsekwencji tego wieś bardzo szybko i łatwo może się przekształcić z podmiotu, kształtującego swoje życie, na przedmiot obcych poczynań. Jest to niebezpieczne w systemie gospodarki planowej — tym bardziej, że wieś reprezentuje i ma, zgodnie z ustalonym i obowiązującym dziś modelem gospodarczym Polski, reprezentować główny odcinek t. zw. sektora prywatnego, którego włączenie w ten system jest daleko trudniejsze i wymaga użycia bardzo skomplikowanych środków oddziaływania pośredniego, stworzenia ogólnych warunków odpowiednich dla kształtowania pożądanego rozwoju życia na rozległych obszarach wiejskich.

W tej sytuacji wylania się konieczność istnienia czynnika koordynującego wszystkie poczynań gospodarze i zagospodarze na obszarach wiejskich i miejskich. Centralny Urząd Planowania tu nie wystarcza. Jak dotychczasowa bowiem praktyka wykazuje, główna jego rola polega na opracowywaniu paroletnich planów gospodarczych, a ściśle mówiąc inwestycyjnych, na podstawie wycinkowych takich planów poszczególnych resortów. Jest to więc funkcja

uzgadniania działalności wykonawczej, realizacyjnej tych resortów oraz rozdzielania między nie kredytów. Funkcja to bardzo pożyteczna, ale nie wystarczająca, aby można było naprawdę planowo zagospodarować kraj, ponieważ nie ma tu jeszcze ani generalnego planu zagospodarowania przestrzennego kraju, nie ma planów regionalnych, ani miejscowych. Wskutek tego plany inwestycyjne mogą zawisnąć w powietrzu, mogą nie znaleźć uzasadnienia w terenie z punktu widzenia jego planowego zagospodarowania w całości kształcie gospodarki narodowej.

Na tym tle koncepcja planów zagospodarowania przestrzennego: krajowego, regionalnych i miejscowych w ujęciu Dekretu z 2.IV. 46 o planowym zagospodarowaniu przestrzennym kraju (Dz. U. R. P. Nr 16/46 poz. 109) wydaje się być bardzo szczęśliwa, szczególnie dla wsi. Koncepcja bowiem takich planów w odniesieniu do obszarów rolniczo-wiejskich nie może powstać ani w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych, które obejmuje swoją działalnością tylko wyniki spraw wiejskich — produkcja roślinna, zwierzęca i szkolnictwo niższe i średnie zawodowo-rolnicze, ani Ministerstwo Przemysłu i Handlu, obejmujące przede wszystkim rolnictwo, ani Ministerstwo Leśnictwa, Oświaty, Kultury, Aprowizacji, Zdrowia czy Obrony Narodowej, które również tylko wąskie odcinki zagadnień wiejskich posiadają w swym ręku. To zadanie w dzisiejszej organizacji naczelnych władz i organów państwowych mogą wykonać powołane do tego ustawowo Władze Planowania Przestrzennego, z Głównym Urzędem Planowania Przestrzennego na czele. Szkoda tylko, że władze te mimo upływu prawie dwu lat od wydania wspomnianego Dekretu nie zdołały jeszcze na wszystkich szczeblach, zwłaszcza powiatowych, zorganizować swej pracy. Dekret bowiem słusznie przyjmując zasadę decentralizacji, punkt ciężkości prac koncepcyjno-planistycznych przenosi na powiatowy samorząd terytorialny, który jako odpowiedzialny gospodarz terenu ma sam opracowywać miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego na podstawie wytycznych władz wyższych i sam też posiada daleko idące pełnomocnictwa ustawowe w dziedzinie kontroli wszelkich inwestycji pod względem ich zgodności z planami, a w wypadku nieuprawnomożenia

się ich wszystkie władze i organa publiczne obowiązane są uzgadniać z nim wszelkie zamierzenia, dotyczące spraw objętych planowaniem przestrzennym.

Zagadnienie planowania przestrzennego, zwłaszcza na odcinku planowania wsi, wymaga specjalnego omówienia. Należy żałować, że dotychczas problem ten nie został należycie spopularyzowany, mimo znanej dość dużej działalności w terenie na tym odcinku, zwłaszcza na terenie Ziemi Odzyskanych w związku z akcją osadnictwa i parcellacji, na terenach masowych zniszczeń wojennych na wsi w związku z akcją odbudowy wsi, następnie na terenach poukraińskich w związku z akcją osadnictwa i wreszcie na wybranych terenach doświadczalnych, o których od czasu do czasu czytamy w prasie codziennej. Nie widzimy też — poza jedną monografią o Lubelszczyźnie i dwiema małymi pracami o szkolnictwie i pszczelarstwie w ujęciu przestrzennego planowania — żadnej innej publikacji materiałów z zakresu zagadnień rolniczo-wiejskich ani do planu krajowego, ani do regionalnych, ani do miejscowych. Prace te jednak muszą być dość zaawansowane i posiadają wyniki, jeśli w wywiadzie prasowym niedawno temu Silkina, angielski Minister Planowania Przestrzennego, z uznaniem mógł podkreślić, że w zakresie planowania wsi Anglia może się wzorować na Polsce.

Publikowanie tych materiałów, to nie tylko kwestia zwykłej popularyzacji, to nie tylko kwestia legitymacji nowego bądź co bądź organu państwowego, uzasadniającej potrzebę jego istnienia, ale to sprawa bardziej zasadniczej natury. Dekret bowiem przewiduje dość znaczny udział czynnika społecznego w akcji planowego zagospodarowania przestrzennego kraju i w samym planowaniu.

Spółcześnieść po przez swoich przedstawicieli w Sejmie i Ra-

dach Narodowych uchwała te plany. Społeczeństwo je potem ma realizować. Społeczeństwo więc ma prawo dobrze zapoznać się przed tym z materiałami, z przesłankami, na których te plany zostały opracowane. Samo pokazanie kilkunastu napek i plansz, jak to zrobiono w wydanym ostatnio atlasie: „Studium Planu Krajowego” nie wystarcza; zresztą, jeśli chodzi o zagadnienia wiejskie i rolnicze, to prawie nic tam z nich nie znajdujemy. Rozumiemy, że plan krajowy, a nawet regionalny nie może powstać szybko, że musi niejako narastać z dołu po przez konkretyzowanie się zarysów planów miejscowych, ale właśnie dlatego, że plany przestrzenne zrodzić się mogą jedynie w wyniku skoordynowania i współdziałania wszystkich czynników: i naukowych, i społecznych, i urzędowych, należy materiały te ogłaszać.

Co się zaś tyczy planów miejscowych, to po tym wszystkim, cośmy słyszeli o Piasecznie — wsi doświadczalnej i gminie Konary w powiecie Grójeckim, o Wilczkowicach — drugiej wsi doświadczalnej i gminie Ranków w pow. wrocławskim, o małym rolniczym regionie w pow. Pyrzyckim (woj. szczeciński) i o innych obiektach doświadczalnych, — należy się spodziewać, że opracowane koncepcje tych planów, zostaną opublikowane w jak najkrótszym czasie. Społeczeństwo zwłaszcza wiejskie, musi widzieć wyraźnie użyteczność tych prac, musi być przekonane o słuszności i celowości tych zamierzeń, a zainteresowane czynniki muszą się przejąć woli ich realizowania.

Bez tego szerokiego żywego kontaktu ze społeczeństwem wszystkie plany pozostaną tylko na papierze i nikt ich nie uwzględni w planach swojej wykonawczej działalności. Społeczeństwo musi wiedzieć, do czego dąży, musi znać wizję swej lepszej przyszłości.

Fr. W.

Życie gospod. i społeczne w pow. brodnickim

Powiat brodnicki przed wojną należał do jednego z zamożniejszych powiatów w Polsce i liczył około 80 tysięcy mieszkańców. Działania wojenne zniszczyły w tym powiecie około 30% zabudowań. Miasto Brodnica stosunkowo niewiele ucierpiało i życie pulsuje tam normalnie, choć w ostatnich miesiącach kupy narzekają na zbyt duże świadczenia i trudności w nabywaniu towarów.

Po wypędzeniu okupanta niemieckiego pozostało w powiecie przeszło 800 gospodarstw ponemieckich, co stanowi około 19% wszystkich gospodarstw na tym terenie. Na opuszczonych gospodarstwach osadzeni zostali repatrianci, głównie z Wileńszczyzny i oni zajmują około 40% gospodarstw ponemieckich, resztę zaś przesiedleńcy z centralnych powiatów oraz miejscowi bezrolni i małorolni. Niemcy pozostawili te gospodarstwa ograbione z żywego i martwego inwentarza i zdemastowali zabudowania. Ślady tego zniszczenia widać w każdej prawie miejscowości. Wieś jednak dźwiga się powoli i chłopi porządkują swe zagrody. Czy w tym roku poruszają sprawę odbudowy — jest wątpliwą rzeczą. Urodzaje bowiem w oziminach i jarym zbożu były w tym roku o 30% mniejsze niż w roku ubiegłym. Zbiór okopowiny przewidziany jest w 90% zeszłorocznego zbioru. Podatki, a szczególnie forma wymiaru w zbożu jest dużym ciężarem dla gospodarzy.

Na terenie pow. brodnickiego grunta zaliczone są do kategorii I. Zboże przy poborze podatku liczone jest po tysiąc złotych za metr, przy czym bierze się za podstawę zbiór 9,4 metra z jednego hektara. Tak np. na gospodarstwo 9-o hektarowe nałożono wymiar 10.000 zł., z czego połowę należy wpłacić zbożem, przy czym 100 kg. stanowi równowartość 50 kg. pszenicy lub 110 kg. jęczmienia. Podatek w zbożu winien być wpłacony do 15 października br.

Okolo 60% gospodarstw planuje buraki cukrowe, przy czym zbiór w tym roku był słabszy o 30% w porównaniu do zeszłorocznego. Według umowy zbiorowej za buraki otrzymują gospodarze zapłatę w cukrze w ilo-

ści 3 kg za metr buraków, chyba, że ktoś woli gotówkę.

Daje się odczuwać brak koni w powiecie. Przed wojną powiat liczył 10.400 koni, obecnie jest ich tylko około 8 tysięcy. Brak jest również ludzi do pracy, dlatego też prace jesienne w polach w tym roku są opóźnione.

Powiat ma dobrze zorganizowane życie spółdzielcze. Są trzy centrale spółdzielcze rolnicze w Brodnicy:

Spółdzielnia Mleczarsko-Rolnicza, Spółdzielnia Mięsa i Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa — Samopomoc Chłopska. Spółdzielnia Mleczarska przerabia około 3 tys. litrów mleka, produkuje około 120 kg masła dziennie. Do mleczarni brodnickiej należy prawie pół powiatu rypińskiego. Mleczarnia płaci 5,8 zł za jednostkę tłuszczu oraz zwraca właścicielowi oddzielone mleko. Mleczarnia brodnicka sprzedaje masło do Gdańska, Warszawy i Krakowa w cenie około 450 zł. za kg. Również mleczarnia ta zaopatruje miejscowy rynek w śmietanie i ser.

Spółdzielnia mięsna dokonywała uboju 2 razy w tygodniu; każdorazowo bija 100 sztuk trzody chlewnej i około 15 sztuk bydła. Wyroby mięsne oraz mięso wysyła spółdzielnia do Szczecina, Gdańska, Gdyni, a ponadto wojsko i miejscowe oraz okoliczne instytucje i urzędy państwowe zaopatrują się w mięso w brodnickiej spółdzielni. Spółdzielnia skupuje trzodę w okolicy, placąc za kilogram żywej wagi od 140 do 150 zł.

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa Samopomoc Chłopska skupuje produkty rolnicze i zaopatruje rolników w produkty przemysłowe. Za każdy dostarczony centnar zboża rolnik otrzymuje określoną zapłatę oraz dostaje kupon na zakup artykułów spożywczych na sumę 100 złotych po cenach sztywnych. Podkreślić należy, że nabywca kuponu rzeczywiście ma możliwość kupić za tę sumę materiałów tekstylnych czy też innych artykułów przemysłowych. Spółdzielnia chwali się, że była zdolna zaspokoić potrzeby rolników na odcinku sztucznych nawozów. Przyznać trzeba, że nie każda spółdzielnia może pochwalić się takim sukcesem.

We wszystkich opisanych wyżej spółdzielniach rolniczych praca tętni. Zarządy, mające na względzie jedynie dobro swych członków i rozwój gospodarczy powiatu — cdużują wszelkie momenty partyjne, doбираjąc ludzi fachowych, energicznych i uczciwych. To też spółdzielnie cieszą się uznaniem w całym powiecie.

Zagadnienia polityczne i sprawa volksdeutschów są jednak problemami dnia dla nowego człowieka. Rozmówki i docinki, często przyciszzone, słyszy się tu i ówdzie. Opowiadano mi, że w mieście butnie zachowywał się fryzjer, który za czasów okupacji chodził z orderami hitlerowskimi i maltretował ludność polską. Długo zasłaniały go spryt, bezczelność i legitymacja partyjna, aż wreszcie sprawiedliwość go dosięgnęła i dziś ma być zapewniony w więzieniu.

Głośniejszą sprawą jest sprawa Jezirowskiej, którą wskazują jako agentkę władz niemieckich, jako osobę, w której mieszkaniu portret Hitlera był na naczelnym miejscu. Dziś podobno stara się o gospodarke ponemiecką i robi wysiłki, by wyrzucić z tej zagrody gospodarza, któremu nic nie można zarzucić ani pod względem fachowości, ani też staranności w prowadzeniu tej gospodarki, ani też jego uczciwości i patriotyzmu oraz jego poglądom demokratycznym.

Nie mogłem tego poważnie traktować, ale nie miałem możliwości sprawdzić, ile w tym wszystkim jest prawdy.

Z biegiem czasu wszystkie te bolączki w postaci resztek volksdeutschów i nienaturalnego dla duszy polskiej osadu nienawiści zostaną usunięte z pamięci i wszystka ludność powiatu brodnickiego, złączy się we wspólnym wysiłku odbudowy powiatu.

Pokwitowanie

Komitet Odbudowy Warszawy Gromada Zacisze, gmina Brodno, przy wydatnej współpracy Ochotniczej Straży Pożarnej w Zaciszu, zebrał na odbudowę Stolicy 52.412 złotych.

SEKRETARIAT NACZELNY POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Aleje Jerolimskie 85, p. 212

prosi o ofiarowanie lub sprzedaż do biblioteki następujących tomów 15732

DZIENNIKA USTAW

1934 r. I półroczje

1938 r. II półroczje

1939 r. całość

M. GÓRNICZ

Kartki z dziejów R. L.

Ruch Ludowy w Kongresówce

2.

Początki ruchu chłopskiego i jego program

W rozbudzonej politycznie atmosferze powstała w r. 1904 ajna organizacja — *Polscy Związek Ludowy*. Na jej czele stał Stefan Brzeziński. W nielegalnej tej pracy, obok inteligentów z miasta, wzięli również duży udział i chłopci. Organizacja ta nie była jednak jeszcze samodzielną. Element patronatu odgrywał w niej poważną rolę. Daleka była również od charakteru klasowego. Nie mniej była ona gruntowną szkołą pracy społecznej, którą w różny sposób starała się prowadzić. Tajny Związek bowiem, obok nielegalnych doraźnych wydawnictw, rozpoczął redagować pismo również nielegalne: „Głos Gromadki”. Wokół tego pisma zgrupowali się szeregi wybitnych działaczy chłopskich. W artykułach dyskusyjnych zapładniała się przyszła chłopska myśl programowa.

Duży wkład w to zagadnienie włożył — między innymi — wybitny ekonomista-spółdzielca Edward Abramowski przez opracowanie pierwszego programu dla chłopów tej dzielnicy. Był to program t. zw. rzeczypospolitej spółdzielczej. Zasada jej miały być stowarzyszenia ludowe. Miały to być organizacje dobrowolne i nietyrjalne, a siłą łączącą je — wspólne interesy. Zespołeni członkowie mieli mieć równe prawa, jako współwłaściciele wspólnego dobra.

Zasadą budowy republiki miał być spłot stowarzyszeń cząstkowych, z których każde brałoby inną dziedzinę interesów. Wynikało to z zasady łączenia się dobrowolnego, tylko na mocy wspólnego interesu. Wiadomo, że nie wszyscy ludzie mają jednakowe potrzeby, dlatego nie mogłoby ich zaspokoić w jednym stowarzyszeniu. To różniłoby stowarzyszenia od państwa, które ogarnia całość potrzeb człowieka i normuje je jednakowo dla wszystkich.

Republika kooperatywna rządziłaby się większością. Dobrowolność i cząstkowość stowarzyszeń nie byłaby nigdy pogwałceniem mniejszości i jednostki. Rządy kooperatywne byłyby istotnym wykonywaniem woli wszystkich, woli powszechnej, nie domniemanej, lecz realnie ucieleśnionej w jakimś interesie. Działoby się to zgodnie z zasadą kooperatywności, łączącą jednolite potrzeby.

Kooperacja broniłaby interesów ludu i prowadziła do ustroju sprawiedliwego społecznego. Ominęłyby wszystkie błędy socjalizmu w zrywnianiu go w państwowości. Szerzenie jej zasad pogłębiałoby podstawy demokracji i prowadziło do wytworzenia nowego życia i nowego człowieka.

Program ten mimo swego wybitnie teoretycznego nastawienia odegrał dużą rolę w rozwoju chłopskiej myśli gospodarczej. Aczkolwiek doraźnie nie odegrał on większej roli, ale tezy jego poważnie zacięły nad formowaniem się przyszłych chłopskich zasad programowych.

Związek, dla którego program został opracowany, niedługo został wykryty i zlikwidowany, a znaczna część członków aresztowana. Pozostała część korzystając z zamieszek rewolucyjnych, rozpoczęła w niedługim czasie wydawanie legalnego pisma: „Życie gromadki”. Pismo to zyskało znaczny rozgłos i dużą ilość prenumeratorem na wsi. Jego kierunkiem ideowym było szerzenie zasad samodzielnosci chłopskiej. W jednym z pierwszych numerów redakcja programowo stwierdziła: „W poczuciu swej siły i dojrzałości społecznej, my chłopcy, pozycynamy się wyzwalać spod opieki rozciągniętej nad nami w okresie niemowlęctwa. Bo, jak dziecko, by wyrósł na dzielnego męża musi porzucić powijaki i oddać się życiu czynnemu, tak samo i my chłopcy musimy dziś żyć, działać i myśleć sami za siebie. Wszelkich rad słuchać będziemy (ze strony inteligencji), ale tylko te, które rozważymy w swoim umyśle i uznamy za dobre, przyjmujemy z wdzięcznością, wszelkie zaś inne odrzucimy, jako fałszywe pieniądze...”

Postawa pisma i działaczy z nim związanych, doprowadziła do licznych aresztowań i zamknięcia redakcji. Na miejsce

„Życia Gromadki” zaczęły wychodzić inne pisma, jak „Snop”, „Zagon”, „Wies Polska”, oraz jedno redagowane przez samych chłopów w Tłuszczu pod Warszawą — „Siewba”. Wszystkie jednak zostały zamknięte, a ludzie ścigani lub aresztowani.

W tym samym czasie działało i rozwijało się, wyłonione z dawnej Ligi Narodowej — Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne, z którego w r. 1906 wyłamała się grupa ludowa pod nazwą: *Narodowy Związek Chłopski*. Zwróciła ona główną uwagę na zagadnienia polityki bieżącej i związanej z nią sprawy niepodległości. Dźwigając na sobie dużo endeckiego balastu, razem z niechęcią do reform — organizacja ta nie wypracowała zdecydowanego poglądu na zagadnienia reform społecznych i nowego ustroju gospodarczego.

W tym czasie, siewca hasel samodzielnosci chłopskiej, Maksymilian Malinowski, po odebraniu mu redakcji „Zorzy” rozpoczął w dn. 23 listopada 1907 r. wydawanie „Zarania”. Pismo to było tym dla Królestwa, czym „Przyjacieli Ludu” dla Galicji. W rozwoju klasy chłopskiej stanowiło ono epokę. O tygodniku tym pisała Jadwiga Dziubińska: „To dziecko buntownicze, które z walki powstało, rosło i rozwijało się w walce o Wolną Polskę, o wyzwolenie duszy pańszczyźnianej, a walcząc z ciemnotą i przesądami, otwierało jasne wrota dla nowego człowieka-obywatela. Idea zaraniarska porwała najlepsze, najbardziej jednostki wsi, dawała moc ducha, stwarzała zastępy tajnych działaczy — apostołów odrodzenia. „Zaranie” z głęboką znajomością wsi obejmowało całość życia swych czytelników, dbając przede wszystkim o rozwój myśli i ducha, jako podstawy do wszystkich poczynania”. „A Tomasz Noczniczek pisał: „Szedł w świat numer za numerem... i budził lud, i organizował lud, jawnie — gospodarzo, a potajemnie — narodowo. „Zaranie” wychowało zespół ludzi, którzy stanowili niejako bractwo nowego życia na wsi i w gromadzie”.

Wyznaniem wiary redakcji „Zarania” było hasło „sami sobie”. „Bo jeśli wiościanie, drobni nasi rolnicy, nie weźmą się

Jak powstała ONZ

Już w czasie trwania wojny myślno o trwałym pokoju. 12 czerwca 1941 roku odbyła się w Pałacu St. James konferencja międzysojusznicza, na której uchwalono deklarację, stwierdzającą, że jedynym prawnym środkiem do osiągnięcia trwałego pokoju jest dobrowolna współpraca wolnych narodów. Uczestnicy tej konferencji postanowili wspólnie dążyć do tego celu również w czasie wojny, jak też i w czasie pokoju. 14 sierpnia 1941 r. Churchill i Roosevelt spotkawszy się na okręcie na Atlantyku wydali wspólną deklarację noszącą nazwę Karty Atlantyckiej, w której planowali „utworzenie szerszego i trwałego systemu bezpieczeństwa ogólnego, w którym wszyscy ludzie we wszystkich krajach będą żyć wolni od nędzy i strachu”.

Zasady te i podstawy potwierdziła Deklaracja Narodów Zjednoczonych w Waszyngtonie 1 stycznia 1942 r.

30 października 1943 r. w Moskwie Stany Zjednoczone, Anglia, Z.S.R.R. i Chiny ogłosiły deklarację, w której „uznają konieczność utworzenia organizacji międzynarodowej, opartej na zasadzie równości suwerennej wszystkich państw miłujących pokój i dostępnej dla wszystkich takich państw, wielkich i małych dla utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa”.

21 sierpnia 1944 r. na konferencji w Dumbarton Oaks cztery wielkie mocarstwa opracowały projekt Statutu Organizacji Narodów Zjednoczonych. Nie uzgodniono tylko zasady głosowania w sprawach zasadniczych. Sprawę tę uzgodnili Stalin, Roosevelt i Churchill w Jaltce na Krymie w lutym 1945 r. Na konferencji krymskiej ustalono termin 25 kwietnia 1945 r. zwołania pierwszej wielkiej konferencji międzynarodowej do San Francisco w Stanach Zjednoczonych celem powołania do życia Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Zwołującymi były: Stany Zjednoczone, Anglia, ZSRR i Chiny. Konferencja ta trwała 2 miesiące. Wzięło w niej udział 46 państw. W czasie trwania konferencji zaproszono Argentynę, Danię, Białoruś i Ukrainę. Polska wówczas nie miała zaproszenia, ale miejsce wolne na jej podpis jako założyciela pozostawiono. Dopiero po utworzeniu się Rządu Jedności Narodowej na konferencji w Moskwie w

czerwcu 1945 r. — Polska została przyjęta oficjalnie i podpisała Kartę 15.X. 1945 r.

Cele i zadania ONZ

Główny cel ONZ — to utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego przez utrzymanie współżycia i przyjaznych stosunków między państwami.

ONZ stoi na straży podstawowych praw człowieka, godności ludzkiej, wolności, równości, dopilnowania dotrzymywania zobowiązań. Wszyscy członkowie ONZ są równi i niezależni i są zobowiązani nie stosować przemocy wobec siebie, tak terytorialnej jak też niezawisłości politycznej. Wszelkie spory mają być załatwiane na drodze pokojowej.

Skład ONZ

Do ONZ zostało przyjętych 55 państw. Lista członków nie jest zamknięta. Dostęp do ONZ ma każde państwo, które miłuje pokój i przyjmie na siebie zobowiązania zawarte w Karcie. O przyjęciu decyduje Ogólne Zgromadzenie na wniosek Rady Bezpieczeństwa.

Członek ONZ może być zawieszony w swych czynnościach lub też wykluczony przez Ogólne Zgromadzenie na wniosek Rady Bezpieczeństwa. Członek, który nie płaci składki może być pozbawiony prawa głosu na Ogólnym Zgromadzeniu. Ogólne Zgromadzenie może wywalić członka, który upoczywie łamie przepisy Karty.

Jak wygląda praca ONZ?

Organizacja Narodów Zjednoczonych składa się zasadniczo z 5 głównych organów:

1. Ogólne Zgromadzenie
2. Rada Bezpieczeństwa
3. Rada Gospodarcza i Społeczna
4. Rada Powiernicza
5. Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości
6. Sekretariat.

Ogólne Zgromadzenie składa się ze wszystkich członków, reprezentowanych przez delegatów

najwyżej w liczbie pięciu, od jednego państwa, którzy razem posiadają jeden głos.

Kompetencje Ogólnego Zgromadzenia są dość ograniczone. Cały ciężar władzy spoczywa w Radzie Bezpieczeństwa. Ogólne Zgromadzenie przyjmuje, zawieszają, usuwa członków, wybiera sędziów do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, wylicza niestałych członków Rady Bezpieczeństwa, członków Rady Gospodarczej i Społecznej, zatwierdza budżet Organizacji, inicjuje badanie i rozważanie różnych spraw, daje zalecenia itp. Jest to działalność raczej doradcza i badawcza. Ogólne Zgromadzenie nosi charakter raczej konferencji dyplomatycznej, niż parlamentu świata. Uchwały zapadają większością 2/3 głosów.

Rada Bezpieczeństwa składa się z 11 członków, którzy dzielą się na dwie kategorie — stałych i niestałych. Stałych członków jest pięciu: Anglia, Francja, Stany Zjednoczone, ZSRR i Chiny. Sześciu pozostałych wybiera Ogólne Zgromadzenie na dwa lata. Przy pierwszym wyborze trzech członków byli wybrani na dwa lata, a trzech drugich na rok. Przy ustąpieniu z członkostwa Rady — nie może być wybrany ten sam członek powtórnie w następnej kadencji. Każdy członek posiada jednego delegata. Polska była wybrana do Rady w pierwszej kadencji na dwa lata.

Przy wyborze do Rady bierze się w pierwszym rzędzie te państwa i narody, które kochają pokój i przyczyniają się do jego utrwalenia. Brane jest również pod uwagę położenie geograficzne kandydata do Rady.

Rada Bezpieczeństwa właściwie jest wszystkim w ONZ. Kompetencje jej są niezwykle szerokie. Każdy członek Rady ma jeden głos. Uchwały zapadają większością siedmiu głosów. Natomiast w sprawach zasadniczych, bardzo ważnych dla utrzymania ład, porządku i pokoju zapadają większością siedmiu głosów, ale w tych siedmiu głosach musi być pięciu członków stałych. Żadna uchwała w sprawach zasadniczych nie może zapaść bez zgody choćby jednego członka stałego. Stąd powstało słynne już w skutkach słowo *Veto* (nie pozwalam).

Niestali członkowie nie odgrywają zasadniczo żadnej poważniejszej roli. Tych pięciu: ZSRR, Stany Zjednoczone, Anglia, Francja i Chiny w praktyce decydują o wszystkim w Radzie, a więc decydują o pokoju i układzie stosunków wśród członków ONZ.

Rada Gospodarcza i Społeczna, koordynuje, zespala prace na odcinku gospodarczym i społecznym, sprawuje nadzór i kontrolę rozmaitych związków międzynarodowych powołanych do specjalnych celów jak np. Międzynarodowa Organizacja Pracy, UNRRA, która powstała w czasie wojny, celem niesienia pomocy narodom zniszczonym przez wojnę, F.A.O. — organizacja wyżywienia i rolnictwa oraz organizacja finansowa.

Rada Gospodarcza i Społeczna składa się z 18 członków, z których 1/3 co roku ustępuje, a na ich miejsce wybierani są nowi. Do kompetencji Rady Gospodarczej i Społecznej należą badania w dziedzinie gospodarczej, społecznej, kulturalnej, oświatowej, sanitarnej i t. p.

Rada Powiernicza jest to organ ONZ, roztaczający opiekę nad narodami i obszarami, które nie rządzą się samodzielnie, lecz są koloniami, dominiami lub składowymi częściami poszczególnych państw. Państwa, które odpowiadają za zarząd terytoriów, których ludność nie dojrzała do samorządu, podpisały deklarację, w której zobowiązują się roztaczać opiekę nad ludnością, dbać o jej rozwój materialny, duchowy, uszanować wolność przekonań politycznych, wolność sumienia, wolność nauczania. Opieka nad tymi obszarami jest powierzona Radzie Powierniczej, która składa się z członków spełniających rolę powiernictwa i z połowy członków, którzy nie posiadają terytoriów powierniczych.

Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości składa się z członków — sędziów międzynarodowych, każdy z innego kraju, z siedzibą w Hadze. Ma on rozpatrywać sprawy sporne między poszczególnymi państwami, będącymi członkami ONZ. M.T.S. działa na zasadzie specjalnego statutu, będącego częścią składową Karty Narodów Zjednoczonych. Karta nie wprowadza obowiązku rozstrzygnięcia każdej

sprawy przymusowo przez M. Tryb. Sprawiedl. Istnieje tu dobrowolność.

Sekretariat ONZ

Głównym organem Organizacji Narodów Zjednoczonych jest Sekretariat, a właściwie Sekretarz Generalny, którego mianuje ogólne Zgromadzenie. Obecnie jest Sekretarzem Generalnym ONZ Trygve Lie — Norweg. Sekretarz Generalny bierze udział w posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa, Ogólnego Zgromadzenia, Rady Gospodarczej i Społecznej oraz Rady Powierniczej. Składa on doroczne sprawozdania, ma prawo zwracać uwagę Radzie Bezpieczeństwa na różne okoliczności, które mogłyby jego zdaniem zagrażać pokojowi i bezpieczeństwu, jest jakby premierem ONZ. Sekretariat składa się z tłumaczy, urzędników, stenografów, buchalterów, statystyków i innych specjalistów.

Oto tak wygląda z grubsza budowa i struktura Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jest jeszcze niewątpliwie szereg komisji dla różnych celów. W okresie Ogólnego Zgromadzenia są powoływane nowe komisje do bieżących problemów.

Do ONZ nie należą Niemcy i Japonia, również ostatnio odrzucono projekt przyjęcia do ONZ Włoch, Finlandii, Bulgarii, Rumunii i Węgier, jako byłych satelliteł.

Czy ONZ spełni swoje zadania?

Są optyści i pesymiści. Trudno dziś wyrokować. Od wielkich mocarstw przede wszystkim zależy los ONZ, a więc i utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa. — Wprawdzie wszyscy członkowie ONZ mają równy głos, ale w praktyce, w życiu, w polityce, jest to tylko teoria, bo każdy członek — to państwo, a każde państwo ma różną potęgę militarną, gospodarczą, czy kulturalną.

Zdecydowana postawa wszystkich członków ONZ przeciw agresorowi, choćby ten był najsilniejszy, niewątpliwie moralnie będzie hamować go w jego zamysłach przeciw pokojowi i bezpieczeństwu.

Obecna sesja Ogólnego Zgromadzenia ma być jakby egzaminem ONZ czy potrafi agresorów pohamować i przywrócić spokój i ład.

B.

pazurami do roboty oświatowej i do roboty nad dźwignięciem swoim, to będzie źle z nami”.

Te właśnie własne siły stwarzało i zgromađzało „Zaranie”. Czyniło to w pracy jawnej i tajnej. Ono ukształtowało ruch chłopski nazywany — *Zaraniarstwu*. Ruch, który nie tylko zbudził chłopów z uśpienia, ale przekonał go i natchnął nową wiarą. Wiarą w lepszą i sprawiedliwszą przyszłość. Ruch ten stworzył kadry. Masowość ruchu narastała. Teżala w zaciętej walce, która wypowiedzieli pionierskiemu ruchowi wszyscy, dla których był on niezbędny i niepożądany. Ruszyli do ataku obszarony i kler. Ruszyła cała westeczna prawica społeczna. Rozpędzonej jednak rzeki chłopskiej idei nikt zatrzymać nie zdołał.

Praca ta odbywała się tu w innych warunkach, aniżeli w Galicji. W Królestwie nie można było oczekiwać bezpośrednich jej efektów. Nie było tu tej próby sił, jaką tam stanowiły wybory. Nie istniała walka ani praca parlamentarna. Dlatego też niepotrzebna była licytacja haseł programowych. Nie można było żyć i tworzyć dla teraźniejszości. Trzeba było żyć i tworzyć dla przyszłości. Pracować nad zagadnieniami ustrojowymi przyszłej Polski. Była to praca teoretyczna. Praca dla jutra. Dlatego zapewne nie trzeba było formułować jej i ubierać w kształt całości. Roztrząsano raczej poszczególne problemy, chociaż nie brakło i koncepcji pełnego programu jeszcze w ramach Polskiego Związku Ludowego. Nie opracował go co prawda zespół. Nie można go nazwać programem chłopskim. Był to typowy program dla chłopów. Nie mniej jednak program Abramowskiego był pierwszym programem ludowym w Królestwie. Wągi jego i wkład w życie społeczno-gospodarcze wsi, ocenila dopiero przyszłość. Próba oparcia tego życia na zasadach spółdzielczych, stąd wzięła swój początek. To Abramowski zapłodnił umysły zaraniarzy, którzy zasady spółdzielcze, pokrewne solidarności kształtującej wewnętrzne życie wsi, uczynili kamieniem węgielnym gospodarczego programu chłopskiego. Z myślą tej stworzyli wyznaczenie swojej wiary społecznej. Krzewili ją od początku, czyniąc z niej nie tylko dogmat przebudowy gospodarczej, ale nade wszystko wyczuwając w niej

nawrót do praktycznej solidarności w społeczności wiejskiej. Uczynili z niej szkołę życia i poczynił społecznych w gromadzie.

W całości program zaraniarski był wspaniałą lekcją pogładową ujmowania swych własnych spraw w własne chłopskie ręce. U podstaw jego leżała gruntownie przemysłowa i praktycznie gospodarzo urzeczywistniana koncepcja klasowości ruchu chłopskiego, stworzona i stosowana na drodze poszukiwania realnych celów i możliwości ich osiągnięcia. U kolebki jej narodził tenże zdrowy realizm chłopski, wyzuty z doktrynerskich lenizj.

Dlatego to, przejęci idea spółdzielczą zaraniarze, nie poprzestali na dyskusjach i rozważaniach. Zgodnie ze swymi założeniami teoretycznymi, zapragnęli praktycznego *sprawdzenia* ich w życiu. Chcieli położyć kres głośnym i długim dyskusjom nad możliwością zastosowania zasad spółdzielczych przy gospodarowaniu na roli. Dla wypróbowania, czy praktycznie okaże się możliwe spółdzielcze posiadanie ziemi i wspólna jej uprawa — zaraniarze przystąpili do czynu. Zakupili w tym celu wspólnie obszary dworskie pod Olkuszewem i zaczęli tam gospodarować. Pracowali wspólnie, a później dzieliли się dochodami. Druga grupa podobnych entuzjastów zakupiła na Podlasiu indywidualne gospodarstwa, ale z postanowieniem wspólnej uprawy i wspólnych zbiorów. Obie te próby dały jednak wynik negatywny. Entuzjaści powrócili do indywidualnej uprawy i własności.

Ruch zaraniarski w swojej dogłębnej pracy nad wewnętrznym życiem wsi, nie zaniedbał i swojej misji *wychowawczej*. Świadom był bowiem, że ta praca utrwała i rozprzestrzeni dopiero jego społeczne zdobycze. W tym celu działacze jego zakładali i popierali cały szereg szkół oświatowo rolniczych. Pierwsza taka szkoła założona została w Pszczelinie (1900). Następne powstawały i działały w Kruszynku, Sokołównu, Gołotczynie, Krasieninie i Bratnem. Z zagadnieniem szkół połączyła się sprawa organizowania młodzieży, której też nie zaniedbano. Rozpoczęto wydawanie specjalnych pism: „Młodzi

idą”, a potem „Drużyny”. Cały ten młodzieżowy ruch, nazywany przez kler „dziełem szatańskim” dał początek w niepodległej już Polsce istotnie pięknemu dziełu, jakim stał się ruch młodzieży wiejskiej.

Praca zaraniarzy była więc *wszeczstronna*. Zajmowali się oni i walczyli o każdą pozycję, jaka potrzebna była do wychowania wolnego człowieka i rozwoju wolnej myśli. Aczkolwiek w spadku nie pozostawili po sobie spaprąganego programu — to mimo wszystko osiągnięcia i dorobek ich był olbrzymi.

Do dorobku zaraniarskiego w rozbudowie myśli chłopskiej nie wiele dołożył powołany do życia w 1913 r. — *Związek Chłopski*. Wyrósł on pod opiekunymi skrzydłami socjalizmu i przeszczepił na niwę myśli ludowej zainteresowanie do produkcji przemysłowej, proponując socjalistyczny sposób rozwiązania tego problemu. Pogląd ten, po przejściu szeregu poprawek i przemyslenia stał się w końcu częścią chłopskiego programu gospodarczego.

W roku 1915 trzy działające na wsi organizacje: Zaraniarze, Narodowy Związek Chłopski i Związek Chłopski — połączyły się w jedno: *Polskie Stronnictwo Ludowe*, którego organem była „Polska Ludowa” w Lublinie, a od r. 1917 w Warszawie „Wyzwolenie”. Rok więc 1915 rozpoczął w Królestwie okres jednolitego ruchu chłopskiego. Młode stronnictwo wzięło następnie bardzo czynny udział w walce o wyzwolenie Polski.

12 czerwca 1916 r. na I Zjeździe P. S. L. w Lublinie — uchwalony został, w oparciu o dorobek zaraniarski, pierwszy oficjalny program stronnictwa, który następnie uzupełniono już w Polsce Niepodległej na zjeździe w Warszawie w dniu 1 listopada 1918 r. Wówczas też, dla odróżnienia się od P. S. L. z Małopolski, zmieniono nazwę na P. S. L. „Wyzwolenie”.

Na krótki czas przed końcem okresu zaborczego rozpoczęło w Królestwie działalność „Zjednoczenie Ludowe” będące grupą polityczną zbliżoną do „Piastów”. Organem prasowym tego stronnictwa była „Gazeta Ludowa” redagowana w Lublinie.

UWAGI O SPRAWACH MIĘDZYNARODOWYCH

O jedność między narodami

Podczas debaty w Komisji Politycznej nad propozycją USA w sprawie powołania „Komitetu Tymczasowego”, z krytyką prawą i polityczną tej propozycji wystąpił polski minister spraw zagranicznych Modzelewski.

Min. Modzelewski stwierdził, że Polska nie może zgodzić się na te propozycje, gdyż jest ona pogwałceniem litery i ducha Kartę N. Z.

„Analiza propozycji USA — oświadczył minister — prowadzi do jednej konkluzji: znajdujemy się w obliczu propozycji, zmierzającej do utworzenia kopii Generalnego Zgromadzenia i zmieniającej, poza szeregiem punktów Kartę Narodów Zjednoczonych, także postanowienia, że Generalne Zgromadzenie winno zbierać się raz do roku na sesję zwyczajną. Wynikiem tej propozycji byłoby jedynie Generalne Zgromadzenie, urzędujące w permanencji (stałe).

Analiza propozycji USA prowadzi dalej do wniosku, że propozycja ta jest sprzeczna z literą i duchem Kartę Narodów Zjednoczonych i że proponowany „komitet tymczasowy” nie będzie posiadał żadnych funkcji i uprawnień, których nie posiadają już poszczególne organy O. N. Z., powołane do życia w San Francisco”.

W drugiej części przemówienia minister Modzelewski zajął się polityczną stroną propozycji USA. Podkreślił on, że według opinii polskiej samo założenie propozycji jest fałszywe, gdyż delegat USA zmierza rzekomo — jak oznajmił na jednym z posiedzeń — do naprawienia obecnej sytuacji w ONZ i przywrócenia zaufania światu do ONZ przez zmianę procedury tej organizacji.

„Jasne jest — powiedział m. in. minister Modzelewski — że nie zmiany proceduralne są potrzebne dla rozwiązania podsta-

wowych problemów, stojących przed Narodami Zjednoczonymi. Problemem podstawowym, jest — zdaniem Polski — zachowanie jedności między wielkimi mocarstwami, z czego zdawano sobie sprawę w czasie ostatniej wojny, kiedy w szeregu deklaracji międzywójkowych w Waszyngtonie, Moskwie, Teheranie i Jaltie wszystkie wielkie mocarstwa wielokrotnie to podkreślały.

Polska uważa, że owa konieczna jednomyślność mocarstw jest jedyną bazą pokoju i bezpieczeństwa światowego. Jest to równocześnie podstawa istnienia Narodów Zjednoczonych i niezbędny warunek ich powodzenia. Istnienie Narodów Zjednoczonych i ich przyszłość zależą od stosowania tej zasady w sprawach, z którymi mają do czynienia.

Stwierdzając następnie, że zasada jednomyślności mocarstw zrodziła się z długich doświadczeń i z poczucia realizmu przywódców państw zwyciężczych w okresie powstania ONZ, minister Modzelewski zwrócił uwagę na fakt, że zasada ta została przyjęta, po to, aby uniknąć mechanicznego rozwiązywania problemów światowych i zmusić wielkie mocarstwa do szukania kompromisowych rozwiązań. Przeciwnikiem jej mogą być — zdaniem Polski — jedynie ci, którzy pragną narzucenia swej koncepcji świata innym i zmierzają do osiągnięcia mechanicznego rozwiązania.

Na zakończenie minister Modzelewski podkreślił, że propozycja USA może mieć niebezpieczne następstwa nie tylko dla Narodów Zjednoczonych, ale i dla pokoju światowego, oraz stwierdził, że narody świata z narodem amerykańskim włącznie nie pragną żadnego nowego konfliktu, lecz pragną utrzymania pokoju.

Z obrad ONZ

Dopiero po całomiesięcznych obradach Generalnego Zgromadzenia ONZ, możemy zanotować fakt uzgodnienia postępowania w jednym z zasadniczych problemów tj. kwestii palestyńskiej.

Oczekiwane od początku obrad Komisji Palestyńskiej ONZ wypowiedzi USA i ZSRR w sprawie Palestyny, stały się wreszcie faktem dokonanym.

Zarówno przedstawiciel Stanów Zjednoczonych — Johnson jak i delegat Związku Radzieckiego — Coropkin, wypowiedzieli się za wnioskiem większości Komisji Palestyńskiej, tj. podziałem Palestyny na dwa odrębne państwa.

Zajęcie jasnego stanowiska w tej tak ważnej i napiętej do ostatnich granic kwestii spornej przez oba wielkie mocarstwa, przyczyniło się do odprężenia sytuacji i uspokojenia umysłów. Cały świat odetchnął z ulgą, gdyż starcie zbrojne Żydów i Arabów w Palestynie wydawało się nieuniknione.

Wypowiadając się za podziałem Palestyny na dwa państwa, delegat ZSRR stwierdził, że zarówno Żydzi jak i Arabi posiadają pełne prawo do samostanowienia oraz wolnego i pokojowego życia we własnym państwie.

Coropkin zaznaczył dalej, iż projekt mniejszości komisji po-

siada również swoje dodatnie strony, opierające się na idei stworzenia jednego arabsko-żydowskiego państwa. Jednakże w obecnych warunkach jest to niemożliwe, gdyż stosunki między tymi dwoma narodami doszły do takiego napięcia, że pogodzenie ich stało się wręcz niemożliwe.

Przedstawiciel USA, mówiąc o wystąpieniu ZSRR oświadczył: „Jesteśmy niezmiernie zadowoleni, że stanowisko zajęte przez ZSRR w istotnych sprawach problemu palestyńskiego jest zupełnie podobne do naszego”.

Rzecznik Agencji żydowskiej wyraził również swoje zadowolenie ze stanowiska jakie zajął Zw. Radziecki w sprawie Palestyny. Wyraził on przekonanie, że perspektywa porozumienia między Wielkimi Mocarstwami wpłynie niewątpliwie na pozytywne rozwiązanie problemu palestyńskiego i utrzymanie pokoju w tej części świata.

Inne stanowisko zajął delegat Egiptu. Zaatakował on gwałtownie zarówno Stany Zjednoczone, jak i Związek Radziecki za poparcie planu podziału Palestyny i odmówił wręcz ONZ prawa decydowania o podziale Palestyny.

W ogóle państwa arabskie, mimo wypowiedzi ZSRR i USA, w dalszym ciągu zajmują nieprzejednane stanowisko co do podziału Palestyny.

Wystarczy że przytoczymy wypowiedź premiera rządu syryjskiego, który oświadczył, że reprezentowany przez niego rząd nigdy nie zgodzi się na podział Palestyny ani na utrzymanie nad nią mandatu. Syria według jego oświadczenia przyjmie tylko jedno rozwiązanie — utworzenie niepodległego państwa arabskiego.

Wznowione dyskusje w sprawie greckiej, indonezyjskiej, utworzenie Komitetu Tymczasowego ONZ, nie przyniosły w zasadzie nic nowego.

Zabierając głos po otwarciu dyskusji w kwestii greckiej, min. Wyszyński oświadczył, iż przyjęty przez Komisję polityczną projekt amerykański wysłania Komisji granicznej do Salonik wzmocze jedynie niepokój na Bałkanach i z biegiem czasu może zagrozić pokojowi na całym świecie.

W kwestii indonezyjskiej dy-

skutowano nad rezolucją radziecką, żądającą wycofania wojsk holenderskich i indonezyjskich na pozycje zajmowane przed rozpoczęciem działań wojennych.

Przedstawiciel Australii oświadczył, że wniosek radziecki jest niepraktyczny i zaproponował rezolucję kompromisową zalecającą wycofanie wojsk obu walczących stron co najmniej o 5 km od miejsca w którym znajdowały się w chwili, gdy Rada Bezpieczeństwa wydała zakaz zaprzestania działań wojennych. Obie rezolucje nie zostały przyjęte. Kwestie proceduralne sporu indonezyjskiego trwają bez mała trzy tygodnie, a tymczasem w Indonezji walki trwają nadal.

W sprawie utworzenia „Komitetu Tymczasowego” wystąpił delegat USA, który motywował projekt faktami, że przy dotychczasowej metodzie pracy porozumienie między wielkimi mocarstwami wydawało się raczej „wyjątkiem niż regułą” oraz, że Zgromadzenie nie może, załatwić należycie wszystkich przedstawionych mu spraw w ciągu 6—8 tygodni swej corocznej sesji.

Min. Wyszyński odpowiadając, użył podobnie jak przedstawiciel USA znanych już sformułowań, że utworzenie komitetu tymczasowego byłoby sprzeczne z postanowieniami Kartę N. Z. i ma na celu obejście zasady jednomyślności wielkich mocarstw.

Nowe trudności z planem Marshalla

W akcji pomocy gospodarczej U. S. A. dla Europy zachodniej, tj. 16 państw, które zgłosiły akces do głośnego już dziś „planu Marshalla”, wyłoniły się nowe trudności.

Sprawozdanie 16-tu państw, biorących udział w Konferencji Paryskiej, jak podawaliśmy zostało przesłane do Waszyngtonu, celem dokładnego przestudiowania go przez odnośnych polityków amerykańskich. W związku z powyższym, wyłoniły się właśnie nowe trudności.

Celem szczegółowego omówienia i zapoznania się z sytuacją gospodarczą Europy, prezydent Truman zwołał specjalną konferencję. Obecni na konferencji ambasadorowie amerykańscy, akredytowani przy rządach europejskich, gubernatorowie stref okupacyjnych i ich doradcy polityczni, przedstawili prezydentowi Trumanowi obecny rozwój sytuacji gospodarczej i politycznej w Europie. W międzyczasie prowadzone były również rozmowy pomiędzy ekspertami amerykańskimi a członkami komitetu wykonawczego konferencji 16-tu.

W wyniku odbytych konferencji i prowadzonych rozmów, w opinii amerykańskich kół, odpowiedzialnych za plan Marshalla, wzrosło przekonanie, że sprawozdanie to ma nie wiele szans na zatwierdzenie go przez kongres bez wprowadzenia zmian.

Korespondent agencji France Presse, ujawniając przyczyny dla których St. Zjednoczone domagają się ponownego zwołania konferencji 16 państw europejskich w sprawie planu Marshalla oświadcza, że w czasie przeprowadzonych rozmów eksperci amerykańscy dowodzą, że —

Ostateczna suma żądanej pomocy, ustalona w sprawozdaniu w wysokości 16 miliardów dolarów przekracza obecne możliwości USA. Następnie, pomoc jakiej domagają się pewne państwa europejskie, zwiększyłaby znacznie ich przedwojenny poziom produkcyjny, na co St. Zjednoczone nie mogą się zgodzić.

Dlaczego, uzgodnione i poprawiane niejednokrotnie sprawozdanie konferencji 16-tu, napotyka na nowe trudności i wymaga ponownej poprawki,

Otóż według wypowiedzi demokratycznych polityków, popierających pomoc dla Europy w ramach planu Marshalla, rząd USA, pragnąc dać opozycji parlamentarnej jak najmniej punktów zaczepienia do dyskusji, uważa, że nie ma innego wyjścia poza ponownym zwołaniem konferencji 16-tu, i zrewidowaniem sprawozdania pod kątem zastrzeżeń amerykańskich.

Obawa przed atakami kongresu o większości republikańskiej, wydaje się być zupełnie usprawiedliwiona. Plan pomocy dla Europy w opinii amerykańskiej, staje się coraz mniej popularny. Niepopularność planu związana jest w pierwszym rzędzie z wzrostem pewnych artykułów eksportowanych lub przewidzianych na eksport do Europy. Np. cena pszenicy wzrosła ostatnio na giełdzie chicagowskiej do 3 dolarów za buszel.

Opozycja przeciwko pomocy Europie, wzrosła także na skutek raportów prasowych, ogłaszanych przez podróżujących po Europie licznych kongresmanów amerykańskich.

Członkowie kongresu amerykańskiego, podróżujący po Europie, mieli na miejscu zapoznać się ze zniszczeniami i potrzebami krajów europejskich. Tymczasem w swoich błyskawicznych podróżach, zbliżonych do rekordów światowych, nie są ani zdolni do pobieżnego chociażby zapoznania się z problemami europejskimi. Nic więc dziwnego, że alarmują oni opinię amerykańską, że większość ludności i rządów w Europie Zachodniej czeka tylko na pomoc amerykańską, nie czyniąc nic, by przezwyciężyć trudności własnymi siłami.

Pod wpływem takich raportów, jak pisze londyński „Tribune” cały szereg członków Senatu i Izby Reprezentantów, wypowiedziało się już przeciwko zwołaniu specjalnej sesji Kongresu. Od zwołania zaś nadzwyczajnej sesji Kongresu uzależniony jest całkowicie plan udzielenia natychmiastowej pomocy Europie.

W związku z tymi nastrojami i atakami, rząd USA nie mając odpowiednich pełnomocnictw dla udzielenia tak dużych kredytów, czyni wszystko, aby państwa europejskie w nadesłanym sprawozdaniu, poczyniły poprawki,

ograniczając swoje żądania do minimum.

Nacisk kół amerykańskich na poczynienie nowych poprawek w sprawozdaniu konferencji 16-tu, wywołał w państwach europejskich nową falę rozgoryczenia, tymbardziej, że prezydent Truman na konferencji prasowej dał do zrozumienia, że w ciągu bieżącego roku nie zostanie zwołana sesja Kongresu.

Londyński „Daily Mail” w korespondencji z Waszyngtonu pisze, że W. Brytania (tym samym i inne państwa) nie może oczekiwać żadnej pomocy amerykańskiej w ciągu najbliższych miesięcy. Pomoc amerykańska przyjdzie prawdopodobnie najwcześniej w czerwcu 1948 r. Uplyną długie miesiące, zanim kongres rozpocznie dyskusję nad programem pomocy, zanim projekty ustaw znajdą się na porządku dziennym kongresu. Tak zwany plan Marshalla zostanie po drodze zupełnie zmieniony i straci swe obecne oblicze.

„News Chronicle” nie ukrywa zniecierpliwienia i niezadowolona opinii angielskiej i stwierdza, że koła amerykańskie stawiają ciągle nowe postulaty, a obecnie zmierzają do zwołania nowej konferencji 16-tu, lecz Europa ma również prawo postawić Ameryce pytanie, ile Stany Zjednoczone naprawdę mogą i chcą dać Europie.

Żądanie nowych poprawek w sprawozdaniu 16-tu, pociągnęło za sobą wielce znamienne dymisję podsekretarza stanu dla spraw gospodarczych USA Claytona. Oficjalnie zostało ogłoszone, iż Clayton podał się do dymisji z powodu złego stanu zdrowia żony.

Przyjęta przez prezydenta Trumana dymisja Claytona, wywołała szereg komentarzy obserwatorów politycznych.

W kołach londyńskich podkreśla się, iż dymisja Claytona związana jest niewątpliwie z coraz większym oporem, na który napotyka w Kongresie amerykańskim kwestia pomocy dla Europy. Fiasco planu Marshalla stawia w niewygodnej sytuacji Claytona, który występował jako główny orędownik USA w czasie dyskusji nad planem Marshalla w Faryżu. Zwołanie nowej Konferencji 16-tu, co spotyka się z niechęcią szeregu państw europejskich, stwarzałoby trudne warunki pracy dla Claytona.

POLSKA

Wyrok i procesy przeciw Niemcom

WYROK NA ZBRODNIARZY WOJENNYCH

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę Eustachego Prindyna, Ukraińca, członka zbrodniczej organizacji SS Gallien, który wyróżnił się szczególnym okrucieństwem w czasie likwidacji ghetta w Drohobyczu. Za jego sprawą i z osobistym jego udziałem 2 tys. ludności żydowskiej Drohobycza rozstrzelano w ciągu 1 miesiąca. Jednocześnie sąd rozpatrzył sprawę Karla Schopfla, znanego z okrutnego obchodzenia się z robotnikami polskimi będącymi na przymusowych robotach w Niemczech.

Następni oskarżeni Kölling i Wasenfuhr popełnili morderstwo na kilku nastu Polakach. Pierwszy z nich został skazany na 15 lat więzienia, drugi na 7 lat, Prindyna, głównego oskarżonego skazano na karę śmierci, Schopfla na dożywotnie więzienie.

PROCES OŚWIECIMSKI

W procesie oświęcimskim spośród 700 oskarżonych przed Najwyższym Trybunałem w Krakowie stanęło jedynie 40-tu. Pozostali sądzeni będą przez Sąd Okręgowy. Rozprawa rozpocznie się w połowie listopada, przewodniczyć jej będzie przewodniczący Najwyższego Trybunału Narodowego dr. Eimer, oskarżać będzie I prok. N. T. N. dr. Kurowski, oraz 3 członków prokuratury krakowskiej. obrońcy zostaną wyznaczeni z urzędu. Rozprawa trwać

będzie ok. 4 tygodni. Ze względu na jej międzynarodowy charakter prowadzona będzie w języku polskim, angielskim, francuskim, rosyjskim i niemieckim. Skład sędziów w Najwyższym Trybunale Narodowym ustali Rada Państwa.

Wśród sądzonych zbrodniarzy znajduje się następca Hoessa, komendant obozu w Oświęcimiu, Liebenheuschel odznaczający się ogromnym okrucieństwem i utrzymujący obóz w tym samym co Hoess reżimie. Poza tym na ławie oskarżonych zasiadzie szef „Politischel Abt.” Grabner odpowiedzialny za wszystkie przestępstwa gestapo, następnie Lagerführer Haumeier, lekarz Krezner, szef krematorium Musfeld, sadytka obozu oberaufscherin Mandl.

W procesie chodzi o wykazanie, że Oświęcim był dochodowym przedsiębiorstwem Niemców — ciągnięto w nim zyski ze zrabowanych odzieży, biżuterii, włosów zębów pomordowanych.

Na rozprawę spodziewane jest przybycie świadków zagranicznych.

STARANIA O WYDANIE Z TERENU NIEMIEC OKUPOWANYCH ZBRODNIARZY WOJENNYCH

Władze polskie czynią starania u komendantury strefy amerykańskiej o wydanie 7-miu generałów niemieckich tj. gen. broni pancernej Heinza Guderiana, gen. SS Pricha von dem

Bacha, gen. płk Reinhardta dowódcy 9-ej armii operującej w rejonie Warszawy jesienią 1944 r. Vormana SS Gruppen - führera i generała policji, jego następcy gen. Smillo von Lüttwitz, Reinhardt zwiernika brygady przestępców Dirlwängera, winnej okropnych zniszczeń Warszawy i straszliwej śmierci tysięcy ludzi w powstaniu warsz. w końcu gen. SS i polkacji Geibla, kierującego rabunkiem i niszczeniem Warszawy. Wszyscy odpowiedzialni są za zbrodnie dokonane na Polakach podczas powstania warszawskiego i za zrujnowanie miasta.

ODBUDOWA ZNISZCZEŃ W POWIECIE KIELECKIM

Podczas działań wojennych i ciągłych represji stosowanych przez Niemców do Polaków, powiat mielecki uległ ogromnemu zniszczeniu, dochodzącemu do 60 procent. Najbardziej ucierpiały gromady gmin Czermin, Wadowice, Radomyśl, Wielka Wieś, położonych po lewym brzegu Wisłoki. Na terenach tych front utrzymywał się przez 6 miesięcy. Na ogólną liczbę 15.897 budynków mieszkalnych całkowitemu zniszczeniu uległo 4421 budynków. Budynki te stopniowo zaczynają być odbudowywane. Z ogólnej liczby 1775 gospodarstw uznanych za nadające się do odbudowy, odbudowano dotychczas blisko 30 proc. Prowadzi się również remont zniszczonych lub spalonych szkół i kościołów. Trwają tak samo prace przy naprawie szos i dróg państwowych i samorządowych. Dużo trzeba ponieść wysiłków, wkładu pracy i pieniędzy aby stan powiatu mieleckiego okazał się zadawalający. Co do ludności wiejskiej, którą bezpośrednio dotknęła klęska wojny, należy pomyśleć o udzieleniu jej wydatnej pomocy.

Obchód 130-iej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki

Dnia 9 bm. w Krakowie na Rynku i na Wawelu zgromadziły się wielotysięczne tłumy na uroczysty obchód 130-iej rocznicy śmierci wielkiego wodza ludu, Tadeusza Kościuszki. Przybyły delegacje chłopskie w strojach regionalnych, oddziały wojskowe, poczty sztandarowe organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych. Ulice Krakowa przystrojono białymi — czerwonymi flagami narodowymi. Uroczystość zagał swym przemówieniem wojewoda Pasenkiewicz. Następnie przemawiał zastępca naczelnego dowódcy Wojsk Polskich generał dywizji Spychalski.

Powiedział między innymi: „Postać Kościuszki, którego pamięć czcimy tu dziś w przastarej naszej stolicy, Krakowie, jest ściśle związana z walką o niepodległość. Wówczas to — 150 lat te-

mu — sprawa niepodległości zaczęła stawać się powszechną sprawą całego ludu polskiego. Stawało się jasne, że sprawa ta nie będzie realna, dopóki nie weźną jej w swe ręce siły ludowe. Kościuszko uważał wyzwolenie ludu za zasadniczy warunek odzyskania i utrwalenia niepodległości, za podstawę dalszego rozwoju Polski... Rozumiał on, że Polska mogła odzyskać niepodległość tylko w chwili rodzenia się nowych ustrojów ludowych... Po przemówieniach uformował się pochód, który przemarszerował na Wawel. Na sarkofagu Tadeusza Kościuszki gen. dyw. Spychalski złożył wieniec w asyście wyższych oficerów W. P.

Złożono również wieniec w imieniu społeczeństwa, na płycie na Rynku, w miejscu, gdzie Kościuszko składał przysięgę.

Wydarzenia tygodnia

PRZEDSTAWICIELE SZKOLNICTWA ROLNICZEGO w osobach rektora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, prof. Górskiego oraz profesora Uniwersytetu Poznańskiego, Pietruszyńskiego, wyjechali z Moskwy po 2-tygodniowym tam pobycie. Celem delegacji było zapoznanie się z metodami, organizacją, wynikami badań agronomicznych oraz oświaty rolniczej w ZSRR. Delegacja zwiedziła Akademię Roln. im. Tymińskiego, kilka kolchozów i sowchozów oraz przeprowadziła konferencję z uczonymi radzieckimi.

W PIĄTĄ ROCZNICĘ MECZENSKIEJ ŚMIERCII 50 WIEŹNIÓW PAWIAKA, powieszonych w dniu 16 października 1942 r. przez hitlerowców, odbyła się w Warszawie wielka manifestacja, przy udziale licznie zgromadzonych mieszkańców o stolicy, którym żywo stoi w pamięci obraz krwawych dni okupacji.

W KATOWICACH ODŁYŻA SIĘ DNIA 19 BM. PIERWSZA NARA-DA PRZODUJĄCYCH GÓRNIKÓW z udziałem ponad 200 przewodników, akcji współzawodnictwa pracy oraz przedstawicieli świata technicznego odpowiedzialnych za produkcję przemysłu węgłowego. Omówiono dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie współzawodnictwa pracy. W obradach wzięli udział przedstawiciele Rządu jak wicepr. Gomułka, min. Rusinek, min. Minc, min. Kaczorowski, Wrecono honorowe dary pracy produkującym kopalniom i najoszczędniejszemu zjednoczeniu.

KAMPANIA CUKROWNICZA ROZPOCZĘŁA SIĘ. W ubiegłym tygodniu pracowało już 10 fabryk w ciągu bież. miesiąca uruchomione będą wszystkie w liczbie 76. Jedynie 5 cukrowni dolnośląskich na skutek remontów rozpocznie przerób buraków w pierwszych dniach listopada.

Tegoroczny plan produkcji cukru przewiduje 480 tys. ton. W kampanii tegorocznej bierze udział ok. 85.000 robotników. Cukrowość buraka w roku bież. jest wysoka.

ZWIĄZEK INWALIDÓW WOJENNYCH R. P. STWORZYŁ W NA-ŁĘCZOWIE pod Lublinem gimnazjum Spółdzielcze. Uczeszczą tam 102 inwalidów. W Lublinie zaś zorganizował bursę dla 40 inwalidów, uczniów gimnazjum Spółdzielczego.

PREZYDENT SZTOKHOLMU KARL ALBERT ANDERSON przybędzie do Warszawy, w dn. 1.XI, w celu przekazania naszej stolicy w imieniu Sztokholmu pełnego wyposażenia szpitala ginekologicznego dla Warszawy, oraz w celu złożenia 200.000 koron szwedzkich zebra-nych wśród mieszkańców Sztokholmu, na odbudowę Warszawy.

DELEGACJA DO ROKOWAŃ HANDLOWYCH POLSKO - DUŃ-SKICH, wyjechała dnia 14 bm. do Kopenhagi, w celu rozszerzenia obro-ту towarowego polsko - duńskiego.

SZWEDZKIE TOWARZYSTWO POMOCY EUROPIE, mimo częściowej likwidacji przekazało dla polskich studentów kilka skrzyń darów w postaci ubrań, koszul, swetrów, butów.

KOMITET NIESIENIA POMOCY POLSCE W ARGENTYNYE zebrał 120 ton odzieży. Odzież ta jest już w drodze do Gdyni.

KOMISJA SEJMOWA DO ZBADANIA SYTUACJI ZNISZCZONYCH TERENÓW PRZYCZÓLKOWYCH obradowała dnia 14 bm. Komisja wysłuchała sprawozdania posła Gesinga (PSL) z objazdu województwa krakowskiego rzeszowskiego i kieleckiego, której wnioski przedysku-towane będą na następnym posiedzeniu.

TRZYŃASTU DELEGATÓW CENTRAL SPÓŁDZIELCZYCH wysunęło wniosek utworzenia Spółdzielczej Centrali Handlu Zagranicz-nego, która byłaby agentem handlu zagranicznego dla całości ruchu spółdzielczego w Polsce.

OKOŁO 37.000 VOLKSDEUTSCHÓW zostało zgromadzonych w 3-ch obozach w Likawie k. Łodzi, Potulicy pod Bydgoszczą i w Jaworznie k. Krakowa. W obozach tych pracują obecnie nad likwidacją sprawy volksdeutschów ekipy prokuratorskie które badają poszczególną sprawę każdego. Część volksdeutschów zostanie zwolniona, jeśli przebyli już wymierzoną karę, część odesłana będzie do aresztu śledczego aż do czasu rozprawy sądowej; ci, którzy zadeklarowali swą przynależność do narodu niemieckiego, skierowywani są do PUR-u, który wysła ich do Niemiec.

DELEGACJA BRITYJSKICH PARLAMENTARZYSTÓW ODŁYŻA- WAJĄCA PODRÓŻ PO EUROPIE, PRZYBYŁA DO WARSZAWY. Celem jej jest zaznajomienie się z gospodarką planową krajów słowiańskich a między innymi i Polską, której plan odbudowy pragną dokładnie prze-studiować. Z Warszawy delegacja udała się do Łodzi i do Spawy.

NIEMCY PODRZUCAJĄ DZIECI NIEDOROZWINIĘTE. Pewien procent wśród dzieci polskich transportowanych z Niemiec, dokąd wy-wieziono je podczas okupacji stanowią dzieci niedorozwinięte, upośledzone umysłowo. Badania Instytutu Badawczego Higieny Psychiczej wskazują, że dzieci te wyłącznie mówią po niemiecku, urodzone zosta-ły w Rzeszy, często z nieznanymi, niesłubnych rodziców. Istnieje zatem podejrzenie, że dzieci te nie są narodowości polskiej, a Niemcy uwa-żają wychowanie ich za uciążliwe, korzystając z okazji rewindykacyj-nej dzieci polskich podrzucają te nienormalne istoty. Szkoda, że akcja rewindykacyjna nie jest prowadzona z większą dokładnością, i że bie-rze się często pod uwagę dokumenty wystawione w Niemczech już po zakończeniu działań wojennych.

RODZINY CHŁOPSKIE REPATRIOWANE ZZA BUGU zostały osie-dlone w woj. śląsko - dąbrowskim, na gospodarstwach poniemieckich. W wyniku jednak akcji weryfikacyjnej ludności autochtonicznej zmu-szone będą przesiedlić się gdzie indziej; prawdopodobnie zostaną skie-rowane do powiatu chojeńskiego, szczecińskiego i sławieńskiego. Akcja przesiedleńcza obejmuje już 360 rodzin.

PAŃSTWOWA RADA ZDROWIA obradowała w dniach ostatnich nad projektem ustawy o walce z gruźlicą, nad projektem rozporządzenia o specjalizacji lekarzy oraz nad projektem uspołecznienia i uprak-tycznienia studiów lekarskich.

PLANY INWESTYCYJNE NA ROK 1948 złożone przez poszczególne resorty w Centralnym Urzędzie Planowania są przez Urząd ten wraz z zainteresowanymi ministerstwami przepracowywane. Państwowy Plan Inwestycyjny na rok 1948 będzie wykazywał oddzielnych inwe-storów, będzie z niego wynikało jakie inwestycje poczynione będą na Ziemiach dawnych, a jakie na Odzyskanych.

Chłopskie Tow. Przyjaciół Dzieci w walce o zdrowie wsi

Podstawę odrodzenia wsi stanowi jej najmłodsze pokolenie, t. zn. dziecko chłopskie. Ruch młodzieży wiejskiej na ten odcinek pracy społecznej zwracał zawsze swoją uwagę. Przed wojną „Nowizna Wiciowa” obejmowała swym zasięgiem dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym, dążąc do ukształtowania psychiki dziecka do pracy zbiorowej, przede wszystkim kulturalnej. Mimo trudności, przeważnie natury materialnej, akcja ta chwylała coraz szerzej i głębiej. Wysiłki te jednak okazały się niewystarczające, zwłaszcza w wyjątkowo ciężkiej sytuacji powojennej. Pomyślano więc o takich formach organizacyjnych, któreby przejęły wszystkie podstawowe zagadnienia, związane z wychowaniem dziecka chłopskiego. Problemy fizycznego i duchowego rozwoju najmłodszego pokolenia były tu zawsze podstawowe.

Rozwój fizyczny dziecka wymaga zawsze troskliwej uwagi i to nie tylko domowej, ale i społecznej, jeśli się chce, żeby następne pokolenia wyrastały o pełnych wartościach człowieka. W poważnej mierze przyszłość Państwa uzależniona jest od tego właśnie czynnika.

Wydawać by się mogło, że dziecko wsi znajduje się w korzystniejszych warunkach, aniżeli dziecko miasta. Współżycie z przyrodą, korzystanie ze świeżego powietrza, stanowią tu niewątpliwie przewagę. Ale neutralizują te czynniki inne fakty, właściwe niestety życiu wiejskiemu. Są to często złe warunki domowe, brak opieki lekarskiej i sanitarnej, przedwczesna praca fizyczna w pozycjach wpływających ujemnie na rozwój ciała.

Ma to swoje znaczenie dla ukształtowania konstrukcji fizycznej w wieku dojrzałym. Jeszcze dotkliwsze braki odczuwa się na odcinku wychowawczym, kulturalno - oświatowym. Brak dostatecznej ilości szkół, albo ich niski poziom, słaby kontakt z ośrodkami kulturalnymi są tu nagminne. Ponadto liczne rodzeństwo, nierzadko na wsi spotykanie, powoduje, że dziecko wiejskie idzie od samego początku samopas, po prostu samo się wychowuje. Spuścizna wojenna te dotkliwe braki życiowe dziecka wiejskiego jeszcze bardziej pogłębiła. Na tak zw. przyczółkach, które obejmują poważne polacie kraju, sytuacja stała się wprost rozpaczliwa.

Ruch Ludowy z miejsca przystąpił do akcji na tym odcinku, powołując do życia „Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci”. Szybko rosły koła terenowe Towarzystwa i mimo początkowych trudności praca coraz bardziej zaczęła przybierać na sile. Ale choć daleka była od osiągnięcia celu, już dali się usłyszeć różne zgryzoty. To rozmaitego rodzaju politykierzy szukali nowego zera dla swych nieopanowanych apetytów. Ch. T. P. D. zamiast ześrodkowania akcji w jednym określonym kierunku, musiało trwonić siły.

Ale mimo wszystko Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci działa po przez 969 kół na terenie 13 województw, obejmując swą opieką prawie 90 tysięcy dzieci chłopskich. Stworzono 143 punkty dożywiania, z których korzysta 3944 dzieci. Przeszkoła w liczbie 106 roztoczyły opiekę wychowawczą nad 5188 dziećmi. Pracę tę uzupełniają kolonie

letnie, których było w tym roku 9 oraz dość liczne już dziecińce.

W dwumiesięcznych turnusach umieszczono w Rabce 650 chłopskich dzieci, poddając je obserwacji lekarskiej i należytemu dożywianiu. Badaniem lekarskim poddano około 2500 dzieci z tego 1565 umieszczono w prewatoriach.

Przypatrmy się bliżej tym cyfrom. Z 2½ tys. zbadanych, 62% dzieci kwalifikowało się do prewatoriów. Jest to bardzo wymowne.

Za pośrednictwem Ch. T. P. D. na wypoczynkach letnich za granicą przebywało: w Danii — 123, w Czechosłowacji — 20, w Norwegii (w wieku od 3 do 7 lat) — 18; razem 161 dzieci chłopskich.

Wynik ten ma swoje znaczenie — to niewątpliwe. Ale na zaspokojenie potrzeb wsi w tym kierunku, znaczy to tyle co przyszłowiowa kropla w morzu. Dzieci objęte dotychczasową akcją Ch.T.P.D., to poprostu wybrańcy losu. Jeśli się jednak weźmie pod uwagę trudności, tak natury wewnętrznej jak i zewnętrznej, to rezultat prac T-owa zasługuje na szczególne uznanie. Ma on olbrzymie znaczenie na przyszłość. Poznanie bowiem przeszkód i nabyte doświadczenie stanowiąc będą poważną podstawę dla dalszego rozwoju tego arcyważnego odcinka działalności Ruchu Ludowego.

Unieważnienie

Unieważnia się skradzione z lokalu Sekretariatu Powiatowego P. S. L. w Radomiu blankiety legitymacji na rok 1947 od nr. 11801 do 12100, oraz 2 pieczątki: okrągłej i podłużnej z napisem: „Polskie Stronnictwo Ludowe Zarząd Powiatowy w Radomiu”.

Obrady podkomisji w sprawie węgla

We wtorek, 21 b. m., odbyło się posiedzenie podkomisji sejmowej do spraw rozdziału węgla pod przewodnictwem posła p. Czechowicza (SD). W obradach wzięli udział członkowie podkomisji pp.: Gesing (PSL), Gumiński (PPR) i Gwizdowicz (SL).

Podkomisja przygotowała dla Sejmowej Komisji Przemysłowej szereg wniosków w sprawie gospodarki węglem. We wnioskach uwzględniono m. in. również zapotrzebowanie wsi na węgiel. Posiedzenie komisji przemysłowej odbędzie się w czwartek, dnia 23 b. m.

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

M. J.

Jaka jest siła nabywcza rolnictwa?

W gospodarce planowej cyfry odgrywają pierwszorzędą rolę. Powiedzmy, przemysł wytworzy na określoną sumę towarów, powstaje teraz zagadnienie: ile ich pójdzie na spożycie wewnętrzne? Jak ich ilość przystosować do zdolności nabywczych społeczeństwa? Dla niektórych grup jak np. pracowników państwowych, to wiadomo ile zarabiają. Tyle też wynosi ich siła nabywcza na rynku. Ilość jednak wynosi siła nabywcza chłopów? To jest naprawdę wielką niewiadomą. Różnie o niej się mówi, nawet, że ona jest tak wielką, iż może pochłonąć całą produkcję przemysłową. Omyłki w szacunku tej siły mogą mieć poważne skutki dla życia gospodarczego. Jeśli się ją oszacuje za wysoko, może zostać na składach sporo towarów; jeśli za nisko — może towarów braknąć; oba zjawiska nie są pożądane, bo do gospodarki planowej wprowadzają chaos. Ile wynosi siła nabywcza rolnika? Najpewniej było by, gdyby pewna ilość chłopów prowadziła odpowiednie rachunki i na tej podstawie można by się łatwo orientować. Tak też jest takie rachunki prowadzi się, lecz na ich podstawie o tym, co teraz nas interesuje, możemy dowiedzieć się dopiero za rok albo i później, zanim materiał się zbierze, obliczy i ogłosi. Wyniki te są wtedy spóźnione. Ale opierając się o te, spóźnione wyniki i uwzględniając to, co się zmieniło od czasu, jakiego dotyczą, można uzyskać przybliżony do stanu rzeczywistego szacunek siły nabywczej wsi. Rachunkowość drobnym gospodarstw prowadzi od 20 lat Wydział Ekonomiki Rolnej drobnym gospodarstw wiejskich Instytutu Puławskiego. Z materiałów rachunkowych do wypracowania szacunku nadają się sprawozdania przedwojenne, ogłoszone za 10 lat. Właśnie stamtąd czerpałem materiał, próbując oszacować tegoroczną nabywczą siłę naszego rolnictwa. Zastrzegam, że cyfry które przytaczam nie są ściśle zupełnie, mogą zawierać błędy do 20% (a może i więcej) w górę lub w dół, lecz sądzę, że jednak pozwalają się zorientować jakiej kategorii liczbą wyraża się ta siła nabywcza. Przy wyliczeniach posługiwałem się przeliczeniami złotych przedwojennych, w których są podawane wyniki, w sprawozdaniach Wydziału, na żyto, by w końcowym rachunku zamienić je na złote bieżące.

Więc tak: przychody gotówkowe drobnym rolników (gospodarstwa o obszarze od 2-50 ha) z ziemiopłodów i produkcji zwierzęcej wynosiły przed wojną prawie połowę przychodu surowego z 1 hektara użytków rolnych. Z tych przychodów ok. 20% stanowiły obroty rolnicze, to znaczy ze sprzedaży innym rolnikom. Ten obrót dla rynku towarów przemysłowych i usług nie ma znaczenia. Przychodu surowego tj. wszystkich użytków jakie daje rola, hodowla, dom i sad za rok bieżący nie można szacować wyżej niż za rok ubiegły, t. j. nie więcej jak 11 kwintali żyta z hektara użytków rolnych. Tyle wynika z przeliczeń średniej przedwojennych przy-

chodów wyrażonych w życie po potrąceniu strat wojennych. Wobec tego siłę nabywczą, licząc na 1 hektar użytkowy wyrażało by około 4 i pół kwintali żyta. Ponieważ użytkowanej faktycznie ziemi mamy obecnie ok. 16 milionów hektarów — ogólną siłę nabywczą rolnictwa wyrażało by ok. 70 milionów kwintali żyta. Z tej sumy trzeba odrzucić ok. 15 milionów kwintali, które idą na kupno usług: lekarzy, przejazdy kolejowe, kształcenie dzieci itp. Przed wojną szło na to średnio na rok ponad 2 kwintale na osobę dorosłą w drobnym rolnictwie. W takim razie na zakup wszelkiego rodzaju towarów przemysłowych zostawałoby jakieś 55 milionów kwintali żyta, co licząc po 3 tysiące zł kwintal, dawało sumę 165 miliardów zł. Od tego trzeba odjąć ok. 15 miliardów zł. podatku grunt. Razem więc siła nabywcza rolników na rynku miejskim wyrażałaby się sumą 150 miliardów zł. na 1947 r.

Jest to suma, za którą rolnictwo może nabyć towarów przemysłowych w sklepach. Na pośrednictwo detalisty, hurtownika, na transport itp. pójdzie ok. 33%. Czyli dla przemysłu pozostałoby ok. 100 miliardów zł. A za ile ma przemysł do zbycia? Według szacunku Centralnego Urzędu Planowania wartość produkcji przemysłowej w tym roku, licząc według cen roku ubiegłego, ma wynieść nieco ponad 500 miliardów zł. Wiadomo jed-

nak, że ceny towarów przemysłowych w tym roku są wyższe. Ilość wyższe — można się zorientować z ogłoszonych przez Instytut Gospodarstwa Narodowego wskaźnikach cen detalicznych w Warszawie. Z nich wynika, że średni wskaźnik za rok ubiegły jest niższy o ok. 33% od średniego wskaźnika za 8 miesięcy tego roku. Tak więc jeśli tegoroczną produkcję przemysłową oszacuje się dziś na 700 miliardów zł, nie będzie chyba za wysoko. Z sumy tej nie więcej chyba, niż połowa pójdzie na obroty z przemysłem, do czego należy wliczyć i wywóz zagranicę. W takim razie na sprzedaż, dla ludności miejskiej i wiejskiej pozostałoby towarów wartości ponad 300 miliardów zł, wobec których 100 miliardów zł, za ile prawdopodobnie może nabyć rolnictwo tych towarów — grozi tym, że nie wszystkie ofiarowane towary znajdą nabywców.

Trzeba jednak to mieć na uwadze, że te 100 miliardów, to nie coś stałego, to może być o wiele inaczej, raczej mniej niż więcej. Liczbę tę wyznaczają dwie siły, potrzeba pożywienia i potrzeba towarów przemysłowych. Potrzebę pożywienia na wsi w moich wyliczeniach potraktowałem za nisko, bo przyjąłem połowę powojennego przychodu surowego chłopów na jego spożycie. To właśnie miałem na uwadze, szacując że na sprzedaż idzie dziś połowa rolniczego przychodu surowego.

Mało znane pasze jesienne

Wiadomości Korespondenta Rolnego (nr. 10) zamieściły pod powyższym tytułem artykuł inż. J. Królikowskiego. Ponieważ artykuł ten dotyczy tak bardzo cennej dziś paszy, podajemy z niego dwie rady, dotyczące skarmiania kasztanów i słomy.

Więc kasztany nadają się na paszę. Kozom i owcom można dawać po pół kg kasztanów na dzień w formie gniecionej nieluskanego owocu zmieszanego z siewką lub plewami. Starszym maciorcom daje się ćwierć kg z karmą zawierającą dużo wody jak okopowe, wytłoki i wywar. Krowom można dawać świeżych kasztanów (też gniecionych) do 5 kg, a opasom 7 do 10 kg. Trzeba domieszać tylko liści buraczanych, bo jak się daje za dużo kasztanów to mleko jest gorzkie i mało. Koniom daje się do 5 kg świeżych kasztanów. Świnie jedzą kasztany, ale zgotowane z inną karmą. Tucznikom daje się najwyżej do 1 kg na dzień, małym do ćwierć kg.

Więcej kasztanów można skarmiać, gdy się je odgorzyczy. W tym celu moczy się śrutę kasztanową 2-3 dni w wodzie, a dopiero potem gotuje. Lepszy sposób odgorzyczenia polega na tym, że się je suszy, odtłuszcza, potem moczy 2-3 dni w miękkiej wodzie i dopiero śrutuje. Karpie chętnie jedzą kasztany. Wystarczy im tylko je wrzucić do wody.

Słomy zbóż, plewy należy dawać zwierzętom w takiej postaci,

by je chętniej zjadały a organizm ich miał większy pożytek. Normalna dawka dla krów 2-3 kg słomy czy plew, a parzonki — do 6 kg. Parzonkę przygotowuje się tak: różnie się grubą siewką, skrapia gorącą wodą, tak żeby się zbijała w ręku nie wydzielając jednak wody. Potem uклада się ją warstwami w pace do obroku. Każdą warstwę grubości ok. 15 cm posypuje się bydłą solą, tak licząc, żeby na sztukę na dzień nie wypadło soli więcej niż wynosi normalna potrzeba. Po 48 godzinach parzonka gotowa, jedzą ją chętnie konie i bydło. Zeby parzonka była świeża trzeba ją przygotowywać codziennie, dzieląc paszę na 3 części. To co się dziś przygotowuje — skarmi się dopiero pojutrze.

Import koni i bydła

W ramach umów handlowych wprowadzono do Polski z zagranicy (do dnia 10.10 rb.) następujące ilości koni i bydła:

| Kraj | konia | | bydło | |
|-----------|--------|-------|--------|------|
| | użytk. | hod. | użytk. | hod. |
| Dania | 29.003 | 1.030 | 12.280 | 18 |
| Belgia | 244 | | | |
| Norwegia | 3.212 | 52 | | |
| Szwecja | 2.113 | | | |
| Finlandia | 219 | 9 | | |
| Holandia | 399 | | | |
| Razem: | 35.190 | 1.091 | 12.280 | 18 |

Wiadomości gospodarcze

DODATKOWY PLAN INWESTYCYJNY NA 1947 R.

Rząd uchwalił dodatkowy plan inwestycyjny na 1947 r. w kwocie 7.334 milionów zł. Chodzi o zapewnienie wykonania wszystkich ważniejszych inwestycji, objętych planem tegorocznym i niektórych dodatkowych o ważnym znaczeniu gospodarczym.

Z uchwalonych sum przewiduje się 3.435 milionów zł. dla Ministerstwa Odbudowy (2.400 milionów zł. na budownictwo mieszkaniowe dla robotników przemysłowych, 436 milionów zł. na odbudowę Warszawy i 250 milionów zł. na odbudowę zagród wiejskich); 2.542 milionów zł. dla Ministerstwa Komunikacji (1.487 mil. zł. na inwestycje kolejowe, 400 milionów zł. na odbudowę mostów drogowych); 700 milionów zł. dla Ministerstwa Rolnictwa (600 milionów zł. na likwidację odlogów); 300 milionów dla Ministerstwa Poczt; 193 mil. zł. dla Min. Żeglugi (121 milionów na odbudowę portu Szczecińskiego); 70 mil. zł. dla Min. Kultury i Sztuki; 52 mil. zł. dla Min. Przemysłu i Handlu; 49 mil. zł. dla Min. Leśnictwa.

CENY ARTYKUŁÓW PRZEMYSŁOWYCH I ŻYWNOSCI

Sierpniowy numer Tablic Statystycznych Instytutu Gospodarstwa Narodowego podaje wzrost od kwietnia 1945 r. do sierpnia 1947 r. cen artykułów przemysłowych, opału i nafty, półfabrykatów i wyrobów gotowych oraz żywności.

Od kwietnia 1945 r. cena węgla wzrosła o 10%, nafty zmniejszyła się o 52%, gwoździ wzrosła o 153%, materiałów budowlanych o 98,8%, drewna obrobionego o 75,3%, blachy cynkowej o 176,2%, papy o 410,3%, papieru o 86%, urządzeń i sprzętów domowych o 150,9%, tkanin o 36,8%, odzieży i obuwi o 137,6%, mydła o 106,7%.

W tym samym czasie ceny ziemiopłodów poza zbożem wzrosły o 53,5%, cena przetworów zbożowych i pieczywa o 21%, nabiału o 10,3%, mięsa o 5,1%. Zmniejszyła się cena tłuszczu o 26,4%, cena cukru o 37,4%.

NORMY PRZEMIAŁU ZBÓŻ

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów w dn. 19 września br. ustalił jako najniższe dopuszczalne wysokości procentowego przemiału, zarówno w obrocie reglamentowanym jak i wolnorynkowym dla żyta — 80%, dla pszenicy — 70% i dla jęczmienia — 65%. Nowe normy przemiału mają obowiązywać od 1 października br.

JAJA NA EKSPORT I SPOŻYCIE KRAJOWE

W Gdyni załadowano na polski statek s/s „Lech” partię 421 tys. jaj, jako ostatnią przesyłkę w ramach wykonania kontraktu eksportowego „Społem” do Anglii, obejmującego w r. b. 28,8 milionów sztuk jaj.

Ogólny skup jaj na rynku krajowym, organizowany przez „Społem” wyniósł w r. b. 150 milionów sztuk, wobec 82 mil. w r. ub. Jednocześnie eksport wzrósł z 3 do 32 mil. sztuk (głównie do Anglii oraz mniejsze ilości do Szwajcarii i Szwecji).

Na cele zaopatrzenia rynkowego przeznaczono w r. b. 113 mil. sztuk,

podczas gdy w r. 1946 — tylko 79 mil. jaj. Nie tylko sprzedaż na rynku wewnętrznym wzrosła o 39 milionów, ale podniosła się również rezerwa zimowa. Gdy mianowicie na zimę 1946-47 r. mieliśmy zmagazynowane 21 milionów jaj, to na nadchodzącą zimę przygotowano 33 miliony sztuk jaj.

Jak wynika z zestawienia danych, ilustrujących skup, eksport i zaopatrzenie rynku wewnętrznego, przy stopniowym rozwoju eksportu, poprawia się szybko również i zbył w kraju, wzrastający ilościowo nawet silnie od wywozu.

LOWIMY ŚLEDZIE

W końcu lipca rozpoczęły się na wodach Fladen Ground połowy śledzi. Dwa statki przygotowane do tego „Ławica” i „Dalnir” zawitają 3 do 4 razy w tygodniu do Gdyni z ładunkiem każdorazowo po ok. 300 metrów, co tygodniowo daje od 2000 — 3000 metrów. W dziełach naszego rybactwa są to ilości rekordowe. Należy przypuszczać, że wraz z rozbudową dalekomorskiej floty rybackiej osiągniemy jeszcze lepsze wyniki. Wtedy nie będziemy potrzebowali sprowadzać śledzi z innych krajów.

Do W Pana Wi. M.

wieś Kuzie

1) Obecnie na rynku są następujące książki z zakresu pszczelnictwa:

Stanisław Brzózko — „Pasieka”, wyd. Galster, Lauter i Rutkowski, W-wa, 1947 r., str. 155, zł. 300 z rozdziałem „Jak strzec pszczoły od chorób i szkodników”.

Stanisław Brzózko — „Praktyczne pszczelarstwo” — wyd. przerobione i powiększone, wydane ze zgodą Min. R. i R. Tow. Oświaty Rolniczej W-wa, Kraków, str. 216, zł. 380 z rozdziałem „Choroby i szkodniki pszczoł”.

a) choroby czerwca pszczelego,
1) choroby czerwca niezaraźliwe,
2) zgnielec,
b) choroby pszczoł dorosłych.

Obszerne o chorobach pszczoł traktuje książka — L. Weber „Hodowla pszczoł” — wyd. M. Kowalski, Lwów 1944 z rozdziałem: I. Choroby czerwca: zgnielec łagodny, zgnielec złośliwy, zaraza woreczkowa, grzybica pszczela, grzybica żółta; II. Choroby pszczoł dorosłych: biegunka czyli zapalenie, majówka (paraliz pszczoł), zaraza zarodnikowa, zaraza roztoczowa, zaraza pełzakowa (złotyca ca 400).

Nadto rozdział o chorobach i szkodnikach zawiera książka Józefa Lorenza — „Wzorowa pasieka”, wyd. Księgarnia Powszechna, Kraków 1946 r., str. 236, złotych 400.

Ostatnio wyszła książka Tadeusza Majewskiego — „Miód pszczeli”, wyd. Woj. Związek Pszczelarzy w Kielcach, str. 265, zł. 360.

2) Książki Jan Wilczyńskiego p. t. „Pszczoły” i „Prace w pasiece”, o które również Pan pyta, nie były wydane po wojnie i można je dostać tylko w składach antykwarycznych.

3) Wychodzi czasopismo „Pszczelarz Polski” — miesięcznik Związków Pszczelarskich — Kraków, Plac Szepepański 2.

4) Narzędzia pszczelarskie można dostać w oddziale „Związku Pszczelarzy” — Warszawa, ulica Czerwonego Krzyża 12.

„PRZEBUDOWA”

miesięcznik N. K. W. P. S. L.

UKAZAŁ SIĘ W SPRZEDAŻY

ostatni numer 7 — 9 z omówieniem aktualnych zagadnień w artykułach:

- T. GARCZYŃSKI — Psychologia gospodarcza
M. BARĄCZ — Możliwości gospodarki planowej
Z. ZAŁĘSKI — Ostatnie przemiany ustroju rolnego
M. JÓZWIĄK — O podatkiwanie chłopów

Dział „na widowni” zawiera artykuły: „Odgłosy z pola bitwy o handel”, „Amnestia kapitałowa”, „Sezon budowlany”, „Niedokończona symfonia genewska”.

Nadto dział „kroniki krajowej”, „kroniki międzynarodowej” oświetlają najważniejsze aktualne zagadnienia społeczno-gospodarcze Polski, gospodarki międzynarodowej, Z. S. R. K. wyrażają poglądy prasy krajowej i zagranicznej oraz przynoszą szeroki interesujący materiał.

15750

DZIAŁ KOLEZANEK

M. GORAJOWA

DO MEGO CHŁOPCA

Nie każ chłopczykowi długo czekać mamie
na wiadomości od syna,
bo tęskno jest jej za tobą.
Długa jest każda godzina.
Ujmij więc troski mamie.
I napisz, choć krótkie dwa słowa:
Zdrów jestem...

I ty mamó bądź zdrowa!

Ty tam w stolicy murach,
zbierasz mądrości świata,
aby gdy przyjdzie pora
roznieść ją między braty.

Ja ci zaś powiem co u nas.
Ślad frontu niknie jak zmore.
gdzieś, ktoś budulce zwozi.
I praca wre, od świtu do wieczora.
Ile radości. Że wy też będziecie,
tak po mojemu budować,
że za was to już będzie,
potężna Polska Ludowa.

Więc nie każ chłopczykowi długo czekać mamie,
na wiadomości od syna.

I napisz choć krótkie dwa słowa:
zdrów jestem i ty mi bądź zdrowa...

DR. M. ILG.

Dzieci stały się niemożliwe

Lubią ludzie narzekać! Tak nam się jakoś wydaje, że ulży to, o ile wyzaliśmy się przed kimś. Jest w tym trochę prawdy. Gdy o troskach naszych opowiemy życzliwemu przyjacielowi — samo podzielenie się przynosi pociechę i uspokojenie.

Popielamy przy tym jednak często wielki błąd. Szukając pomocy i rady, gdy nam jest źle, najczęściej staramy się jednocześnie wskazać winowajcę naszych cierpień. — „Bo to on jest taki, lub owaki. Gdyby nie ona... Taka mi krzywdę wyrządził... itd.”

Mylimy się bardzo sądząc, że to nam pomoże. Nie przestanie nas palec boleć, gdy sto razy powtórzymy, że to ten lub inny sąsiad nam go skaleczył, chcący lub niechcący. Lepiej zabrać się do opatrzenia samego skaleczenia, inaczej do bólu w palcu jeszcze dołączy ból wewnętrzny, żal, niechęć do innego człowieka. A to boli najwięcej.

Jednym ze zmartwień, z jakim się bodaj najczęściej spotykamy to jest troska i niepokój o nasze dzieci. Nie można zaprzeczyć: są one inne, trudniejsze, niż bywały dawniej, nieposlušne, harde nieraz, uparte...

Słychać tu i ówdzie, że rękę wyciągają po cudzą własność, choć przecież w rodzinie nigdy takiego przykładu nie miały. Rozmowy ich pomiędzy sobą, rozrywki i zabawy też troskę głęboką wywołują. Przebijają w nich zuchwałstwo i chęć pochwalenia się takimi rzeczami, o których dawniej nikt głośno nie mówił.

Nie ma co ukrywać: niedobrze jest. I słusznie rodzice trapią się, niepokoją i myślą nad tym co się stało i jak to wszystko odmienić.

Ale całkiem niesłusznym jest winić za to, co się dzieje — same tylko dzieci. To co się z nimi stało, to jest do pewnego stopnia choroba. Wielka powojenna zaraza, która rozeszła się po ca-

łym świecie. Narzekają na zachowanie się dzieci i inne narody. Przed niespełna dwoma laty odbył się wielki Kongres Pomocy Dzieciom Ofiarom Wojny w Szwajcarii. Zjechał się przedstawiciel 20 różnych państw.

Z tego co przedstawili delegaci innych narodów dowiedzieliśmy się, że gdzie indziej jest jeszcze gorzej. Cały świat jest zatroskany i zaniepokojony. Słuszny to niepokój, bo jeżeli pokolenie, któremu mamy przekazać spuściznę po sobie, ma w sobie dużo ludzi o małej wartości — jakże to będzie? Tu już nie o jedną rodzinę chodzi, a o całe narody.

Nazwałam to, co się z dziećmi naszymi dzieje — choroba. Zrodziła się ta choroba z tych długich lat, gdy było tyle lęku, niepokoju, złego przykładu. Naparły się i nasłuchiwały wtedy dzieci rzeczy, które nie tylko młodej istocie, ale i staremu na zdrowie nie idą. Często ojca w domu nie było. Często my same musiałymy dzieci uczyć kłamstwa wobec wroga.

Nie chce się wprost przypominać sobie, ile złego przeżywało się — i ile przeżywały dzieci razem z nami. A one są wszak słabsze od nas. To też i ślad na nich głębszy pozostał.

Lekarze w Szwajcarii doszli w swej pracy do bardzo ciekawego odkrycia. Mówią oni, że

każde złe przeżycie, czy to lęk, czy gniew, czy niechęć — zaturwacza człowieka, rozwija w nim jady, które nie dają mu rozwijać się i żyć normalnie. Trucizna ta wywołuje choroby i ciała i ducha. Początki tych chorób są nieznaczne i można je łatwo przeoczyć. Nagromadzają się te trucizny powoli i powoli całego człowieka opanują. I osłabiają tak, że walczyć sam ze sobą już nie potrafi.

Wtedy trzeba mu dopomóc, trzeba go leczyć, tak, jak leczy się każdą chorobę.

Jakież to będzie leczenie? Tam, gdzie choroba jest bardzo rozwinięta — lekarstwo przepisze lekarz po zbadaniu chorego. W przypadkach lżejszych musimy choremu stworzyć takie warunki żeby odpoczął. Organizm sam zwalcza zarazki i choroby, o ile chorego ma potrzebne otoczenie i opiekę. To samo i z dziećmi naszymi. Ich złe zachowanie — to jest choroba. Walczyć z nią należy starannie i rozumnie. Wszak nikt nie zacznie bić konia za to, że okulał, ani narzekać na niego. Obejrzy go, poszuka przyczyny.

Narzekań, wymysły, szturchanie i bicie dzieci nigdy jeszcze nie pomogły. Najwyżej wywołały skrytość, zakłamanie, w wyniku których dziecko lepiej niż przed tym nauczyło się oszukiwać dorosłych i robić swoje.

Główna zasada leczenia: złego nie wyleczysz złym. Skoro trucizny, które zaszkodziły naszym dzieciom, wynikały ze złych uczuć w dzieciach rozbudzonych — trzeba tak urządzić ich życie, by miały wiele przeżyć dobrych. Gdy chorobę wywołały: lęk, gniew, odraza, smutek, rozpacz, mściwość, oburzenie. Leczyc należy przez miłość, wdzięczność, współczucie, spokój, radość, zainteresowanie tym co dobre.

Widziałam dziecko wiele złego. Niech zobaczy i usłyszy jak najwięcej dobrego. Niech często słyszy jak dorośli opowiadają przy nim o jakimś dobrym czynieniu, zamiast przysłuchiwać się plotkom i obmowom. Jeden wielki nauczyciel wprowadził we Włoszech w swej szkole ciekawy zwyczaj. Była to szkoła dla dzieci bardzo niezdolnych i trudnych, z którymi rodzice nie umieli sobie sami poradzić. Wprowadził on „godziny piękna”, w których każde dziecko mogło opowiedzieć co widziało, albo słyszało najpiękniejszego. Potem wszyscy naradzali się i decydowali czyje opowiadanie było najpiękniejsze. I proszę sobie wyobrazić, że po pewnym czasie dzieci zaczynały zmieniać się i poprawiać. Głównie dlatego, że nauczyły się widzieć i zauważać to piękno, które Stwórca tak hojnie rozsił po ziemi. Coraz więcej nastawiały one swą uwagę na dobro i coraz dalej odchodziły od zła.

Gdy się dowiedziałam o tej próbie — zastosowałam ją w tej klasie, w której byłam nauczycielką. Przekonałam się, że i moim chłopcom (a byli to chłopcy też bardzo trudni do prowadzenia) dopomogło to do poprawy.

Sposobów leczenia dzieci trudnych jest wiele. Wszystkie one wymagają przede wszystkim wytrwałości i cierpliwości. Dziecko psuło się nie od razu ale stopniowo i powoli. Poprawi się też stopniowo i powoli. Często ono samo chce bardzo poprawić się. I my nieraz mu w tym przeszkadzamy, bo nie umiemy zaradzić złości, chcemy je od razu z korzeniami wyrwać. A przy tym wyrwaniami i wiele dobrego razem ze złym wyrwamy.

Jeśli dziecko nasze jest bardzo trudne, należy pojechać z nim do dobrej poradni. Mamy w Polsce wiele takich poradni, gdzie ludzie do tego przygotowani zbadają dziecko, ustalą przyczynę dla której jest ono takie, a nie inne, powiedzą jak z nim postępować.

Ale nie zawsze trzeba zwracać się do poradni. Najwięcej może zrobić sam dom. Zdarzy się nieraz, że zupełnie drobna rzecz, która nam wydaje się błahą i nieważną, wpływa na złe zachowanie się dziecka.

Niedawno przyprowadzili do mnie małego chłopca, który zaczął się źle uczyć, a przed tym szło mu dobrze. I w dodatku zro-

bił się ordynarny, przeszkadzał w lekcjach, starał się rozśmieszać całą klasę. I co się okazało? Przed kilku tygodniami zamieszkał w tym domu jego kuzyn, o 4 lata od niego starszy. Zaczął wyśmiewać chłopca, że pisze takimi dużymi literami i tak się stara. „Ja piszę prędko i małymi literami”. Nikt nie stanął w obronie małego. A gdy dziecko zaczęło pisać szybko i drobno, co mu się, rzecz jasna, nie udawało, śmiali się z niego.

Wyobraźcie sobie, że chłopiec tak sobie to wziął do serca, że był przekonany, iż jest niezdolny, niemądry, że nie warto się starać. A pragnął zwrócić czymś na siebie uwagę. Zaczął więc dokazywać w klasie, przeszkadzać. Nauczycielka gniewała się, ale zato dzieci śmiały się. I tym mały biedak pocieszał się po swojemu. Obecnie gdy rodzice zmienili swój stosunek do malca, chłopak uczy się świetnie i zachowuje doskonale.

Nie ma takiego dziecka, którego nie można poprawić. A każdego szkoda zmarnować. Muśmy więc, wszystkie kobiety razem, zabrać się do leczenia naszych dzieci, do pomocy im, by pozbyły się trucizny wojennej, by wchłonęły w siebie najwięcej piękna i by mogły rozwinąć te skarby, które każde z nich ma w sobie.

To będzie prawdziwa odbudowa naszego kraju.

B. MATUS

Janek i Franek — trudne dzieci

Oj, co ta matka ma za zmartwienie i kłopoty ze swymi chłopakami. Po prostu są niemożliwi. Janek ośmioletni, jest niezwykle gwałtowny i niepohamowany, chciałby we wszystkim przewodzić, a kiedy pięcioletni Franus nie godzi się być tylko żołnierzem, albo gdy nie chce „krzyć oczu”, ale chować się — natychmiast spadają nań razy ze szcudrej ręki Janka. Sypią się jak groch na głowę, na plecy, na pośladki Franusia. Ale to nie wszystko. Janek nie tylko chce być wszędzie pierwszy, ale nie umie i nie lubi przegrywać. Kiedy mu w grze czy zabawie szczęście lub zręczność nie dopisują, przerywa grę, rzuca kostkami czy pionkami gry o podłogę, a nawet krzyczy i beczy ze złości — taką ma ambicję. Zdawałoby się, że Janek nie darzy wielką miłością braciszka — ale posłuchajcie. Pewnego razu Franus przeciął sobie szklą piętę. Janek natychmiast wziął Franusia na plecy, przeniósł do domu, nalał wody do miednicy, wyspał nadmanganianu potasu z maminej apteczki, obmył nogę i sam zabandażował. A potem położył Franusia i czytał mu bajki, chociaż dzień był piękny i koledzy wołali na piłkę.

Bo Janek, mimo, iż taki gwałtowny, ma bardzo dobre serce, a chociaż sam braciszka bije, nie pozwoli, aby obcy chłopiec zrobił mu krzywdę i dlatego, na Janka niecelowym wpływać jest biciem czy krzykiem, tylko sercem. Trzeba umieć przemówić mu do ambicji, do jego serduszka, a Janek zrobi wszystko.

Oczywiście hamuje się na krótki przeciąg czasu, ale trudno od dziecka wymagać, aby długo pamiętało — wychowanie polega na ciągłym wpływniu i kształtowaniu charakteru.

Zresztą i Franus jest nietławy w wychowaniu. Ma dwie brzydkie wady: jest bardzo uparty i zazdrosny. Pierwszą wadę mama zwalcza trafiając do serduszka Franusia i odwolywaniem się do jego wielkiej miłości synowskiej. Z drugą wadą gorzej, bo Franus jest bardzo zazdrosny o uczucia mamy i trudno mu pogodzić się z tym, że Janek ma takie same prawa do mamy jak i on Franus. Ale powoli łagodnością i tłumaczeniem uda się mamie i tę wadę, jeśli nie całkiem wykorzeni, to złagodzić. Bo jakimże Franek byłby trudnym do współzycia w przyszłości mężem i kolegą, gdyby te zadatki organicznej zazdrości w nim się podsycalo, a nie hamowało. A dziecko trzeba chować z myślą o jego przyszłych obowiązkach i miejscu w społeczeństwie. abymu było dobrze i aby ludziom było z nim dobrze.

NASZE SYMPATYCZKI I CZŁONKINIE — KUPUJĄ BROSZURĘ W PRACY NAD SOBĄ

Cena zł. 30, zamawiać pocztą lub osobiście pod adresem Warszawa, Al. Jerozolimskie 85 — Wydział Kobiety PSL.

Kiedy przed pół rokiem ogłosiliśmy sprzedaż broszury p. Czerny p. t. „Najpraktyczniejsze przetwory owocowe i jarzynowe” — rozeszła się w kilku tysiącach egzemplarzy i dzisiaj już cały nakład jest wyczerpany.

A przecież nasze członkinie i sympatyczki nie tylko o żołędkach własnych i rodziny winny pamiętać i o nie dbać, ale także o duszy, to jest o kształceniu swego umysłu i charakteru. Polecamy więc naszą broszurkę W PRACY NAD SOBĄ, która szczególnie nadaje się na zbliżający się okres zimy, jako wstęp do samokształcenia. Wierzmy, że apel nasz nie pozostanie bez echa i śladem praktycznych zainteresowań pójdą i zainteresowania duchowe.

M. GRAJKOWSKA

Pokarmy białkowe

Omawiając w dalszym ciągu zasady higienicznego żywienia — przejdziemy do następnych produktów bogatych w białko. Omówiliśmy już mleko i jego przetwory, jako najlepsze źródła białka. Prócz nich białka dostarczą organizmowi ludzkiemu jaja, mięso i ryby.

Jaja zawierają zasadnicze substancje odżywcze, łatwo przyswajalne i łatwo strawne. W skład jaja wchodzi około 74% wody, 12% białka, 12% tłuszczu i około 0,6% węglowodanów, co daje około 74 kalorii. Duże znaczenie mają zawarte w jajku sole wapnia, fosforu i żelaza, oraz witaminy A i D. Toteż powinniśmy w odżywianiu dzieci uwzględnić kilka jaj tygodniowo.

Skorupa jaj jest porowata, dlatego łatwo mogą wnikać w głąb różne drobnoustroje wywołujące psucie się jaj, a nawet choroby (sprawdzono, że jaja kacze w niektórych wypadkach były przyczyną duru rzekomego). Poza tym jaja chłoną łatwo zapachy, dlatego powinny być czyste i świeże. Świeżość przeświadcza równomiernie, w zepsutych, patrząc pod światło widzimy ciemne plamy. W celu uniknięcia szybkiego zepsucia trzeba, jeśli chodzi o dłuższe przechowanie, specjalnie zwrócić uwagę, żeby jaja były czyste. Sposoby przechowywania są różne: układanie w czystych trocinach, trzymanie w chłodni, zanurzenie w wodzie wapiennej, lub w rozтворze parafiny.

Mięso dostarcza organizmowi około 20% białka, od 4—25% tłuszczu (tłusta wieprzowina daje nawet do 40% tłuszczu) i około 1% soli mineralnych. Składniki te występują w dużych odchyleniach, w zależności od gatunku i jakości mięsa. W tłustych mięsach zawartość wody jest mniejsza, niż w chudych. Przeważnie jest jej około 70%.

Dobre do spożycia mięso powinno być świeże, wolne od pasożytów, bakterii chorobotwórczych i trujących procesów gnilnych, rozkładowych. Zatrucia mięsem są bardzo częste, bywają nawet śmiertelne. Zwykle objawy przy tego rodzaju zatruciach to wysoka temperatura, wymioty, biegunka i osłabienie.

Gatunków zatrucawczy mięsa jest dużo. Wykryć je można sposobem badań mikroskopijnych. Dlatego nadzór sanitarny nad mięsem jest konieczny. Niektóre bakterie są tak trwałe, że nie niszczy ich nawet gotowanie. Mięso takie nie nadaje się do użycia. W rzeźni otrzymuje pieczęć trójkątną, mięso dobre okrągłą. Najczęstsze jest tak zwane zatrucie kiełbasiane, wywołane przez bezłelone laseczniki, które tworzą ogniska w mięsie, tak, że często tylko poszczególne osoby spożywające to samo mięso chorują; choruje tylko ta osoba, która natrafiła na ognisko. Z drobnoustrojów pasożytniczych w mięsie niebezpiecznych dla zdrowia człowieka wymienić trzeba trychinę, węgry i bablowce. Najlepszym sposobem zwalczania tych pasożytów — to czyste utrzymanie urzędy chlewnej, skanalizowanie chlewu i obory oraz tępienie szczurów i myszy.

Mięso psuje się łatwo z powodu rozkładu białka. Spożywanie mięsa psującego się jest również bardzo niebezpieczne dla zdrowia. A więc spożywać należy tylko mięso świeże i ładne. Sposoby przechowywania mięsa to: trzymanie w chłodni, zamrażanie, suszenie i przetworzenie mięsa (mączka, kostki bulionowe itp.), wędzenie, solenie i gotowanie w aparacie Wecka w szklanych stojakach. Przy peklowaniu nie wolno dawać zbyt dużo saletry. Zbyt duża ilość może być trująca.

U nas w dziedzinie spożycia mięsa spotykamy dwie błędne skrajności. Ludzie biedni spożywają mięsa mało lub wcale, ludzie zamożni zbyt dużo. Pierwsi chorują z powodu zbyt małej ilości białka, drudzy z powodu jego nadmiaru (podagra i artretyzm).

Ryby są również ważnym źródłem dostarczania białka. Ilość białka dla poszczególnych gatunków jest różna. Najwięcej, bo 21% białka ma łosoś, szczupak 18%, dorsz 17%, węgorz i świeży śledź 15,5%. Białko ryb jest białkiem pełnowartościowym i powinno odgrywać dużą rolę w naszym

jadłospisie. Prócz białka zawiera bowiem mięso ryb jeszcze dużo tłuszczu (węgorz 22%, łosoś 19%, śledź 9%, szczupak 0,5%, dorsz 0,3%). Najtłustsze są ryby przed tarłem. Ryby z mleczem czy ikrą są znacznie chudsze. Tłuszcz ryb morskich, zawiera dużo witamin, szczególnie A i D. Mniej witamin mają ryby słodkowodne. Wartościowym składnikiem znajdującym się w rybach jest kwas fosforowy, który jest bardzo potrzebny do odżywiania tkanki nerwowej i kostnej. Wapnia jest znacznie więcej w mięsie ryb, niż w mięsie zwierząt rzeźnych.

Ryby jak i wszystkie poprzednio wymienione białkowe produkty psują się łatwo, a ryby mięsożerne mogą być również roznośicielami zarazków chorobotwórczych, oraz wagrów-tasiemca. Ryby powinny być zatem spo-

żywane w stanie świeżym gotowane, smażone itp., lub konserwowane różnymi sposobami. Prędkiemu psuciu zapobiega wczesne usunięcie wnętrzności i przechowywanie w zimnej, czystej wodzie. Sposoby przechowywania na dłużej to trzymanie w chłodni, mrożenie, suszenie ryb chudych, solenie ryb tłustych, wędzenie, marynowanie itp.

Ryb spożywamy zbyt mało. Niedoceniamy zwłaszcza ryb morskich, które są wartościowsze, bogatsze w witaminy i sole, a prócz tego zawierają dużo jodu, a są tańsze od słodkowodnych. U nas niestety ciągle jeszcze ryby są za drogie. Według obliczeń spożycie ryb w Polsce rocznie na osobę wynosi 3 kg., w Rosji 8 kg., Ameryce 10 kg., Anglii 18 kg., a w Japonii aż 90 kg.

Porady prawne

Odpowiedź. Kol. Wincenty Kutyłowski z pow. Bocheńskiego zapytuje, jakie wymogi winno mieć wezwanie skierowane do obywateli, przez władze sądowe lub władze bezpieczeństwa, by stawił się w charakterze świadka i czy przysługuje świadkowi zwrot kosztów podróży i diet?

Odpowiedź. Poruszone przez p. Kutyłowskiego sprawy reguluje Kodeks Postępowania Karnego oraz Wojskowy Kodeks Postępowania Karnego. 98 KPK stanowi, iż każda osoba wezwana przez sąd na świadka stawić się powinna w miejscu, dniu i godzinie wskazanych w wezwaniu, a pozostać aż do zwolnienia.

Co powinno zawierać wezwanie — mówi o tym art. 196 KPK: „W wezwaniu należy wskazać: a) imię, nazwisko i adres wezwanego, b) w jakim charakterze i w jakiej sprawie się go wzywa, c) miejsce, dzień i godzinę stawiennictwa, d) nazwę i dokładny adres wyzającego sądu, lub urzędu prokuratorskiego, e) skutki niewstawiennictwa.

Jakie są skutki niewstawiennictwa świadka? Na to pytanie znajdujemy odpowiedź w treści art. 117 KPK, który stwierdza, że za niewstawiennictwo świadka, zamienia się na areszt do 2 tygodni. Ponadto sąd w razie potrzeby zarządza przymusowe sprowadzenie świadka.

W myśl art. 246 KPK prokurator i władze bezpieczeństwa mają prawo wzywać osobę do stawienia się na warunkach wyżej omówionych i ze skutkami przewidzianymi w podanym wyżej art. 117 KPK. Tenże art. 246 KPK podaje dalej, iż grzywnę za niewstawiennictwo orzeka sędzia śledczy, lub sąd grodzki na wniosek prokuratora lub milicji.

Powyzsze przepisy dotyczą postępowania przed sądami powszechnymi, czyli, jak mówi się potocznie przed sądami cywilnymi.

A jak uregulowana jest ta sprawa gdy chodzi o postępowanie przed wojskowymi sądami.

I tak art. 123 KWPK, mówiący

o treści wezwania analogiczny jest prawie do art. 196 KPK.

O obowiązku stawiennictwa świadka mówi art. 58 K.W.P., podobnie, jak art. 98 KPK. Skutki niewstawiennictwa świadków omawia art. 69 KWPK, odpowiadający art. 117 KPK.

Nadmienić jeszcze należy, że art. 55 dekretu z dnia 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa, daje organom bezpieczeństwa niektóre uprawnienia sędziego śledczego, na odcinku postępowania przygotowawczego w sprawach o przestępstwach przewidziane w tym dekrete, a należące do właściwości sądów wojskowych. Skąd też w tych sprawach sprowadzenie pod przymusem świadka, o ile ten nie stawi się z przyczyn nieusprawiedliwionych — zarządzić może organ bezpieczeństwa.

Jak przedstawia się sprawa kosztów związanych ze stawieniem świadka?

Art. 588 KPK stanowi, iż świadkowie zamieszkałi poza siedzibą sądu lub miejscem dokonywania czynności sądowych otrzymują zwrot niezbędnych kosztów przejazdu i stawne, jeżeli odległość od ich miejsca zamieszkania lub pobytu od sądu wynosi więcej niż 25 kilometrów. Ponadto świadkowie, żyjący z zarobku dziennego, otrzymują wynagrodzenie za utracony skutek stawiennictwa zarobek. Zwrot kosztów przejazdu nie może w żadnym razie przekraczać ceny biletu kolejowego klasy trzeciej za daną odległość w obie strony w pociągu osobowym, bez względu na rodzaj środka lokomocji. Sprawy kosztów sądowych, postępowania przed sądami wojskowymi reguluje art. 303 par. 2 KWPK, stanowiąc, iż świadkowie, biegli i tłumacze, nie będący żołnierzami, mają w wojskowym postępowaniu karnym prawo do należności w wysokości i wedle zasad obowiązujących w postępowaniu karnym przed sądami powszechnymi.

Świadkowie winni zażądać wynagrodzenia niezwłocznie po wykonaniu swego obowiązku, a jeżeli byli wezwani na rozprawę, to najpóźniej po jej zamknięciu pod groźbą utraty prawa do wynagrodzenia. (ww)

Migawki z tygodnia

ZAMACH NA KONSULATY POLSKI I ST. ZJEDNOCZONYCH W PALESTYNI. W dniu 12 października pod drzwiami Konsulatu Generalnego R. P. w Jerozolimie wybuchła bomba. Na skutek wybuchu wyleciały żelazne drzwi, uszkodzona została klatka schodowa oraz wyleciały szyby. Podobnego zamachu dokonano w konsulacie amerykańskim, gdzie dwóch urzędników odniosło rany. Przypuszcza się, iż zamachu dokonali terroryści arabscy.

ANGLIA OSTRZEGA SYRIĘ. Jak donosi agencja Reuters z Damaszku, brytyjski przedstawiciel wojskowy złożył wizytę premierowi syryjskiemu i powiadomił go, że dopóki wojska brytyjskie przebywają w Palestynie, rząd angielski ponosi odpowiedzialność za utrzymanie porządku i bezpieczeństwa w tym kraju. Wobec tego, jakkolwiek ruchy wojsk syryjskich w kierunku granicy palestyńskiej, będą musiały się skończyć z reakcją ze strony rządu brytyjskiego.

NASILENIE CHOLERY W EGIPCIE. Epidemia cholery w Egipcie czyni coraz większe spustoszenie. W dniu 12 b. m. w ciągu 24 godzin zanotowano 112 wypadków śmierci oraz 366 wypadków zachorowań.

PROTEST JUGOSŁAWII. Poseł jugosłowiański w Buenos Aires złożył protest przeciwko zatrzymaniu przez władze argentyńskie dwóch dyplomatów jugosłowiańskich, wydanych ostatnio z Chile. Jednocześnie jugosłowiańskie ministerstwo spraw zagranicznych „nieformalnie” ostrzega poselstwo argentyńskie w Belgradzie o możliwości „zastosowania poważnych środków dyplomatycznych”, jeśli władze argentyńskie nie udzieli odpowiedniego zadośćuczynienia.

PARYŻ BEZ KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ. Na skutek uchwały 15.000 pracowników metra (kolej podziemna) w dniu 12 bm. w Paryżu stanęły autobusy i metro. Strajk ten jest w życiu Paryża wydarzeniem poważnym, gdyż metro przewozi dziennie 4,5 miliona pasażerów.

PRZYPUSZCZALNA REKONSTRUKCJA RZĄDU WŁOSKIEGO. Dziennik „Giornale della Sera” donosi, że premier włoski de Gasperi zamierza zmienić obecny skład rządu włoskiego. Według tego dziennika, do rządu miałyby wejść przywódca prawej grupy socjalistów Saragat, który objąłby tekę ministra spraw zagranicznych. Inne zmiany nastąpiłyby na stanowisku min. skarbu i obrony narodowej.

ZERWANIE ROZMÓW ANGLO-AMERYKAŃSKICH. Trwające od kilku miesięcy rokowania anglo-amerykańskie w sprawie Niemiec zostały odroczone, gdyż delegacja brytyjska zakomunikowała, że nie może przyjąć warunków amerykańskich. Przedstawiciele St. Zjednoczonych domagali się, aby W. Brytania, mimo braku dolarów, ponosiła koszty okupacji Niemiec właśnie w dolarach do końca bieżącego roku.

POSŁOWIE LABOUR PARTY W POLSCE. W podróży po krajach Europy Wschodniej przybyła do Polski grupa posłów brytyjskich. Goście zabawią w Polsce 4 dni, podczas których odbędą kilka konferencji z naszymi mężami stanu.

UREGULOWANIE DŁUGÓW WOJENNYCH. Prezydent Truman upoważnił armię amerykańską do zakupu franków francuskich za sumę 50 milionów dolarów, celem opłacenia towarów i usług, z jakich siły zbrojne USA korzystały podczas pobytu na terytorium Francji. Wypłata ta, mająca zlikwidować długi zaciągnięty przez armię amerykańską we Francji i Afryce Północnej, została przyspieszona w związku z przyrzeczeniem doraźnej pomocy dla Europy.

CIEKAWA KANDYDATURA. Były wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, Henry Wallace, w przemówieniu, wygłoszonym w Baltimore stwierdził, że gdyby gen. Eisenhower został wybrany prezydentem USA, to mógłby na tym stanowisku pozostać nie przez jedną kadencję, lecz przynajmniej przez cztery. W sumie gen. Eisenhower mógłby sprawować rządy w USA bez przerwy przez 16 lat.

WIELKIE WALKI W MANDZURII. Agencja „France Press” donosi, że bitwa o linię kolejową dookoła Mukden w Środkowej Mandzurii staje się coraz gwałtowniejszą. W ciągu ostatnich 3 tygodni wszystkie linie kolejowe dookoła Mukden zostały przecięte przez wojska komunistyczne w promieniu 80 km. W rejonie obecnych walk wojska komunistyczne dysponują dwukrotnie większą siłą niż wojska rządowe.

KOMUNIKAT WŁOSKICH SOCJALISTÓW. W wyniku 3-dniowych obrad komitet wykonawczy włoskiej partii socjalistycznej wydał komunikat w sprawie polityki zagranicznej i sytuacji wewnętrznej. W sprawie sytuacji wewnętrznej komunikat stwierdza, że rząd premiera de Gasperi i włoska partia chrześcijańska — demokratyczna prowadzą politykę, która staje się coraz bardziej konserwatywną. Komunikat wzywa wszystkie partie lewicowe do zjednoczenia się dla walki z faszyzmem i nawołuje do utrzymania niezależności Republiki włoskiej oraz pokoju światowego.

ZNAIMIENNA POMOC. Oficjalny przedstawiciel amerykański dla spraw pożyczek dolarowych oświadczył, że ostatecznie Włochy mogą się obejść bez pomocy amerykańskiej podczas bieżącej zimy, natomiast Francja musi natychmiast otrzymać chleb, węgiel i fuszeczki, gdyż w razie zmniejszenia racji żywnościowej rząd Ramadier'a nie zdoła się utrzymać.

WALKI W INDOCHINACH. Po raz pierwszy od kilku miesięcy oficjalny komunikat francuski ogłosił, że między wojskami Wietnamu a Francuzami doszło do poważnych walk. Komunikat podaje, że wojska wietnamskie poniosły poważne straty.

NIC SIĘ NIE ZMIENIŁO. Ponad 60% Niemców, którzy wzięli udział w ankiecie, przeprowadzonej przez brytyjski zarząd wojskowy w Hamburgu i Schlezwigu, wypowiedziało się, że narodowy socjalizm był ideą dobrą, tylko źle realizowaną przez Hitlera.

PRZYGOTOWANIA DO EWAKUACJI WOJSK Z PALESTYNY. Agencja Reutersa donosi, że władze brytyjskie rozpoczęły przygotowania do wycofania wojsk angielskich z Palestyny oraz całego personelu wojskowego i cywilnego. Całkowita ewakuacja nastąpi nie wcześniej, jak za 6 miesięcy.

CZY AMERYKANIE OPUSZCZĄ GRENLANDIĘ. Rzecznik Departamentu Stanu zakomunikował, iż rząd amerykański pragnie zawrzeć nowy układ z Danią w sprawie przyszłości Grenlandii. Oświadczenie powyższe wiąże się z wypowiedzią duńskiego ministra spraw zagranicznych Rasmussena, który zakomunikował, iż Dania zażąda całkowitej ewakuacji Amerykanów z Grenlandii.

„SPRAWIEDLIWY” PODZIAŁ DOSTAW ZBOŻOWYCH. Z opublikowanego wykazu przez Departament Rolnictwa USA wynika, iż Niemcy zachodnie otrzymały największe ze wszystkich krajów przydziały zboża w ciągu 10 miesięcy br. Połączone strefy Anglosaskie w Niemczech otrzymały 5 razy więcej zboża od Francji czy Włoch, mimo nieznacznej różnicy w liczbie mieszkańców.

MALEJĄ WPŁYWY ANGLII. Egipski minister skarbu oświadczył na konferencji prasowej, że rząd egipski postanowił wycofać się z bloku szterligowego, gdyż W. Brytania nie jest w stanie dostarczyć Egipciowi dolarów, potrzebnych na zakupy w Stanach Zjednoczonych. Równocześnie rząd egipski zwrócił się z prośbą do St. Zjednoczonych o otwarcie kredytów w wysokości 10 milionów dolarów, przeznaczonych na przywóz opalu i nawozów sztucznych.

Wydawca: Naczelny Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Naczelny Redaktor: Jerzy Świrski

Redakcja: Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119 czynna w dni powszednie od godz. 9 do godz. 14. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Prenumerata zbiorowa (od 3-ch egzemplarzy wwyż na jeden adres) po zł. 15.— miesięcznie. Cena pojedynczego numeru 5 zł.

B-39351

Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 119.

Opłatę za prenumeratę należy wpłacać na konto P. K. O. Nr 1—630.

Składano w drukarni Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej — Al. Jerozolimskie 119.

Tłoczono w drukarni „Czytelnik”, Marszałkowska 3/5.